

# WYCHOWAWCA

Miesięcznik Nauczycieli i Wychowawców Katolickich

Nr 1 (354)  
Kraków Styczeń 2023  
cena 9 zł (VAT 8%)  
nakład: 2500 egz.  
ISSN 1230-3720

temat numeru:  
**mądrość**



**30-lecie „Wychowawcy”**

Mędrcy szli za gwiazdą. Dzięki językowi stworzenia odnaleźli Boga historii. Oczywiście, sam język stworzenia nie wystarcza. Tylko Słowo Boże, które spotykamy w Piśmie Świętym, mogło im ostatecznie wskazać drogę. Stworzenie i Pismo Święte, rozum i wiara muszą być razem, aby nas doprowadzić do Boga żywego.

Benedykt XVI, Homilia w Uroczystość Objawienia Pańskiego, 6 stycznia 2012 r.



## Drodzy Czytelnicy,



fot. Krzysztof Szymbi

Choinki i stopy świątecznych akcesoriów pojawiły się w sklepach już na Wszystkich Świętych. Na krakowskim Rynku 26 listopada przedstawiciele władz miasta oraz różnych instytucji składali wylewne życzenia „Wesołych Świąt”. Kolęd można było w wielu miejscach słuchać co najmniej od świętego Mikołaja; „dziwnym trafem” ucichną one zaraz po Świętach. Prawdopodobnie, w chwili gdy trzymają Państwo ten numer „Wychowawcy” w ręce, wystawy będą już zastawione czerwonymi serduszkami, w oczekiwaniu na „Walentynki”... I tak się toczy rok marketingowy. A przecież – liturgicznie – mamy okres Bożego Narodzenia, zaś polska tradycja pozwala na zachowanie szopki w kościele i śpiewanie kolęd aż do święta Matki Bożej Gromnicznej. Bądźmy mądrzy i pomysłowi – zatrzymajmy siebie i bliskich przy Bożym Narodzeniu. Wpatrując się w Dzieciątko, spróbujmy znów odczuć, że potrzeba tylko jednego – pozwolenia, by On był blisko nas, a inne rzeczy będą nam dodane. Przedstawiamy Mu na modlitwie sprawy osobiste i naszych uczniów, i módlmy się kolędami. Spotkania „opłatkowe” dla seniorów, chorych i samotnych to piękna okazja, aby podzielić się dobrem i nieść nadzieję. A w szkole? Kolędy są też znakomitą materiałem dydaktycznym – w oczywisty sposób świetnie zaistnieją na muzyce, czy języku polskim, ale także – na przyrodzie i biologii (Ptaki zimą – rozpoznawanie gatunków, określanie, które zimują w Polsce, pastoralka „W dzień Bożego Narodzenia”), na fizyce (ćwiczymy zagadnienia prędkości, pytając, który z Trzech Króli dotarłby pierwszy, jeśli jeden jechałby na wielbłądzie z prędkością X, drugi Y, a trzeci – Z), czy matematyce – tu możemy inwencję oddać uczniom, aby sami wymyślili zadania z tekstem nawiązującym do kolęd. Kolędy to niezwykle piękna część naszej kultury, wielowiekowego dziedzictwa – mamy z czego być dumni!

W styczniu 1993 roku ukazał się pierwszy numer „Wychowawcy”. Dziękujemy dziś za zapał i nieustępliwą pracę wielu osób, dzięki którym dziś możemy świętować Jubileusz 30-lecia. Z okazji okrągłych „urodzin” pisma, prosimy Państwa o modlitwę za osoby tworzące miesięcznik – od jego początków do dziś. Bóg zapłać!

*Nasze chaty błogosławi  
Rączka Twoja mała,  
Twe ubóstwo ludy zbawi,  
Tobie cześć i chwała.*

*Maria Kowal*

## w tym numerze

### temat numeru

- O mądrości słów kilka... 5
- Co jest mądre, a co nie? 7
- „Zostaw to!” czy „...zostaw go”,  
a może jakoś inaczej 10
- W błędnym kole trosk  
o edukacyjne sukcesy dzieci 12
- Dwa skrzydła 16

### Biuletyn Krajowego Duszpasterstwa Nauczycieli

- O poszukiwaniu mądrości,  
„cioci Wikipedii” i edukacji  
nieformalnej 18

### rozmowa miesiąca

- Moja droga  
do „Wychowawcy” 20

### historia

- „Wychowawca” – 30 lat 22
- Jak to z „Wychowawcą” było... 24

### teka praktyka

- Karta pracy – mądrość 27
- Mądrość a wiedza. Scenariusz  
zajęć z filozofii dla uczniów  
kl. IV szkoły podstawowej 28

### inicJaTyWy

- „Podusia dla babusi  
i dziadziusia” 31

Okładka: fot. lacheev/123rf.com

**Wydawca:** Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli i Wychowawców. **Adres Wydawcy:** ul. Krowoderska 24/3, 31-142 Kraków. **Adres Redakcji:** ul. Krowoderska 24/3, 31-142 Kraków, tel. 12 423 23 24, e-mail: redakcja@wychowawca.pl; www.wychowawca.pl. **Zespół redakcyjny:** Maria Kowal – redaktor naczelny, Maria Tota – z-ca redaktora naczelnego, ks. dr Jan Olszewski – asystent kościelny. **Redaktorzy tematyczni:** prof. dr hab. Franciszek Adamski (socjologia, nauki o rodzinie), prof. dr hab. Maria Ryś (psychologia), dr hab. Henryk Noga (prof. UP), dr Marek Mariusz Tytko (pedagogika). **Redaktorzy językowi:** mgr Teresa Król (język polski), Linda Tytko, B.A. (język angielski, English language consultant, USA, Ohio). **Międzynarodowa Rada Naukowa:** prof. dr hab. inż. Andrzej Flaga – przewodniczący (Polska), dr Wanda Póltawska (Polska), dr inż. Antoni Zięba (Polska), ks. prof. PhDr. Pavol Dancák Ph.D. (Słowacja), ks. prof. PaedDr. ThDr. Jozef Leštinský, Ph.D. (Słowacja), doc. PaedDr. Tomáš Jablonský, Ph.D.m. Prof. KU. (Słowacja), doc. PhDr. PaedDr. Miroslav Gejdoš, Ph.D. (Słowacja), PaedDr. Katarína Tištanová, (Słowacja). **Dział prenumeraty:** 12 431 07 24. **Księgowość:** 12 423 04 32. Oprac. graficzne: Jadwiga Mączka. Druk: Drukarnia Bernardinum. Warunki przyjmowania materiałów na www.wychowawca.pl w zakładce: „Dla Autorów”. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie wprowadzanie zmian formalnych, skrótów oraz nadawanie tytułów. Redakcja kieruje się zasadami anti-ghostwritingu i anti-guest-authorship opisanymi przez MNiSW. Autor oświadcza, że przedstawiony materiał jest jego własnym autorskim opracowaniem i nie narusza praw osób trzecich.

**W pierwszym półroczu będziemy kontynuować cykl „Wychowanie w cnotach”:**

- styczeń – Mądrość
- luty – Posłuszeństwo
- marzec – Szczerłość
- kwiecień – Męstwo
- maj – Radość
- czerwiec – Odpowiedzialność
- wakacje – Miłość



fot. kyrie-kimiansplash.com

**Pozostałe tematy:**

- wrzesień – Szkoła bez ocen?
- październik – Smartfonizacja społeczeństwa
- listopad – Rodzina w kryzysie
- grudzień – Współpraca rodziców i szkoły

**bibliografia**

**Mądrość jako cel wychowania**

(bibliografia w wyborze)

**Wydawnictwa zwarte:**

1. Aktualność cnót kardynalnych: mądrość, sprawiedliwość, męstwo, umiarkowanie / Josef Pieper. – Lublin : [Tow. Naukowe KUL], 1976. – 108 s.
2. Elementarz Jana Pawła II dla wierzącego, wątpiącego i szukającego / tekst wybrał i ułożył Krzysztof Dybciak – Wyd. 3 Kraków : Wydaw. Literackie, 2005. – 313, [3] s.
3. Logodydaktyka w edukacji: o wychowaniu mądrego i szczęśliwego człowieka / Iwona Majewska-Opielka. – Sopot : Gdańskie Wydaw. Psychologiczne, 2015. – 343 s.
4. Mądrość dziecka: predyspozycje, przejawy, perspektywy wspierania / Elżbieta Płóciennik. Łódź : Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego, 2018. – 339, [1] s.
5. Mądrość jako sprawność moralna w wychowaniu / red. nauk. Iwona Jazukiewicz. – Szczecin : Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2018. – 263, [1] s.
6. Mądrość w wychowaniu – wychowanie do mądrości / red. Michał Drożdż. – Tarnów : „Biblos” : Katolickie Stow. Wychowawców Oddz. w Tarnowie, 2016. – 270 s.
7. Oblicza mądrości: z czego wyrastamy, ku czemu zmierzamy / red. Szymon Dżyżdzyk, Marek Gilski – Kraków : „Scriptum”, 2014. – 261 s.
8. Rozwijanie mądrości dziecka: koncepcja i wskazówki metodyczne / Elżbieta Płóciennik. – Łódź: Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego, 2016. – 172 s.

9. Rozwijanie mądrości w praktyce edukacyjnej: scenariusze zajęć dla młodzieży / Elżbieta Płóciennik. – Łódź : Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego, 2016. – 156, [1] s.
10. Wychowanie jako mądrość miłości / red. nauk. Iwona Jazukiewicz – Szczecin : Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2012. – 246 s.

**Artykuły z czasopism:**

11. Cnoty kardynalne w wychowaniu // Urszula Kłusek // Wychowawca. – 2020, nr 7–8, s. 26–27.
12. Mądrość jako cel wychowania. Wybrane teorie, implikacje praktyczne, podstawowe problemy / Tomasz Leś // Kwartalnik Pedagogiczny. – 2018, nr 1, s. 48–68.
13. Mądrość jako naczelną wartość w procesie wychowania – na podstawie „Księgi Przysłów” / Dariusz Adameczyk // Nauczanie Początkowe. – 2005/2006, nr 1, s. 42–48.
14. Mądrość – to brzmi dumnie / Hanna Hamer // Psychologia w Szkole. – 2013, nr 2, s. 67–71.
15. Roztropnie o roztropności / Urszula Kłusek // Wychowawca // 2020, nr 9, s. 22–23.
16. Rozwijanie mądrości a podstawa programowa wychowania przedszkolnego / Elżbieta Płóciennik // Problemy Wczesnej Edukacji. – 2016, nr 2, s. 181–192.
17. Wychowanie jako największa sztuka i mądrość / Mariusz Sztaba // Niedziela (Wyd. zasadnicze). 2015, nr 37, s. 28.

**Elżbieta Trojan**

– Regionalny Zespół Placówek Wsparcia Edukacji. Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu

Bank Pekao SA: 63 1240 4650 1111 0000 5157 2864

Dokonując wpłaty na prenumeratę wyrażają Państwo zgodę na przetwarzanie danych osobowych (imienia, nazwiska, adresu pocztowego) przez Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli i Wychowawców z siedzibą w Krakowie, w celach marketingowych. Podanie danych jest dobrowolne. Przysługuje Państwu prawo dostępu do danych, ich poprawiania lub żądania usunięcia w dowolnym czasie. Informujemy, iż po otrzymaniu wpłaty będziemy przetwarzać Państwa dane w celu wykonania zawartej umowy prenumeraty (podstawa prawna: art. 6 ust. 1 lit. b RODO). Szczegółową klauzulę informacyjną o przetwarzaniu danych osobowych wysłamy wraz z prenumeratą. Jest ona również dostępna na: [www.wychowawca.pl/rodo](http://www.wychowawca.pl/rodo)

**prenumerata**

Cena: 1 egzemplarza – 9,00 zł,  
 roczna prenumerata – 99,00 zł (wraz z przesyłką),  
 półroczna – 54,00 zł (wraz z przesyłką).

Zamówienia: tel./faks 12 431-07-24,  
 e-mail: [prenumerata@wychowawca.pl](mailto:prenumerata@wychowawca.pl)

**Numer rachunku i dane do zapłaty:**

Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli i Wychowawców  
 ul. Krowoderska 24/3, 31-142 Kraków

# O mądrości słów kilka...

**Szczerze mówiąc, niełatwo jest pisać o mądrości. Tylko człowiek naprawdę mądry wie, czym w istocie rzeczy jest mądrość. Czy więc jestem osobą na tyle mądrą, żeby o mądrości pisać? Nie wiem. Jestem osobą wierzącą i ufam, że mądrość jest darem Bożym, więc o mądrość się modłę i podejmuję też konkretne wysiłki w tym celu, aby ją zdobywać. Pojęcie mądrości jest wieloznaczne, więc najpierw zerknijmy do Wikipedii i zobaczymy, czego dowiedziemy się o pojęciu mądrość.**

## Mądrość – co to znaczy?

W Wikipedii czytamy: Mądrość w najwęższym znaczeniu to umiejętność podejmowania uzasadnionych decyzji, które w dłuższej perspektywie przynoszą pozytywne rezultaty. W innym ujęciu można powiedzieć, że mądrość to umiejętność praktycznego wykorzystywania posiadanej wiedzy i doświadczenia. W głębszym sensie, często stosowanym w różnych religiach, mądrość oznacza zdolność do działania nacechowanego głębokim, emocjonalnym zaangażowaniem, zwiększającego w długiej perspektywie czasowej nie tylko dobro własne, ale też dobro ogólne. W tym sensie używa się tego terminu w takich zwrotach jak np. mądrość życiowa, czy mądrość rodzicielska.

W obu tych znaczeniach mądrość wymaga nie tylko samej wiedzy, lecz także szeregu predyspozycji psychicznych, ale też duchowych i etycznych, takich jak: umiejętność oceny spraw z jak najszerzej i możliwie jak najbardziej obiektywnej perspektywy; umiejętność panowania nad własnymi emocjami i popędami; posiadanie sprawnego mechanizmu psychicznego podejmowania decyzji.

## Mądrość największym bogactwem człowieka

Zarówno filozofia jak i religie były zainteresowane mądrością. Mądrość jest tym, co pociąga ludzi o otwartych umysłach i wrażliwych sercach. Również w Biblii znajdujemy wiele tekstów mówiących o mądrości. Ta natchniona Bożym duchem Księga zawiera bogatą naukę o mądrości. Autor Księgi Mądrości ukazuje mądrość jako wielki skarb



człowieka i bogactwo wewnętrzne, o które należy zabiegać i poświęcić wiele, aby zdobyć mądrość:

„Jeśli w życiu bogactwo jest dobrem pożądanym – cóż cenniejszego niż Mądrość, która wszystko sprawia? Jeśli rozważa jest twórcza – któreż ze stworzeń bardziej twórcze niż Mądrość? I jeśli kto miłuje sprawiedliwość – jej to dziełem są cnoty: uczy bowiem umiarkowania i roztropności, sprawiedliwości i męstwa, od których nie ma dla ludzi nic lepszego w życiu. A jeśli kto jest żądny wielkiej wiedzy ona zna przeszłość i o przyszłości wnioskuje, zna zawilosci słów i rozwiązania zagadek, wiedza wyprzedza znaki i cuda, następstwa chwil i czasów” (Mdr 8,5–8).

## Wiedza a mądrość

Wiedza, wykształcenie, może pomóc w osiąganiu mądrości, ale sama wiedza nie jest mądrością. Człowiek wykształcony nie zawsze jest mądry. Mądrość nie jest stanem umysłu, ale bogactwem umysłu, serca i woli człowieka. Człowiek mądry to ten, który umie wszystko wykorzystywać z miłością dla dobra własnego i innych ludzi. Dobra, nie

myłonego z przyjemnością lub doraźną korzyścią, ale dobra ostatecznego, jakim jest ostateczne szczęście i wieczne życie człowieka. W starożytności Arystoteles zaprzeczył myśleniu Platona, który twierdził, że wystarczy wiedzieć, aby dobrze żyć. Nie! Sama wiedza nie wystarcza!

## Cnota mądrości

Czym jest cnota mądrości? Jest stałą umiejętnością odróżniania dobra od zła i wyborem dobra. W mądrość wpisane jest właściwe rozumienie dobra, prawdy i piękna. Człowiek mądry wie, że nie jest dziełem przypadku i że jego życie ma głęboki sens, związany z życiem wiecznym. Cnota mądrości uczy tak żyć, aby ten cel ostateczny, czyli życie wieczne, osiągnąć. Sztuką mądrości jest dokonywać właściwego rozeznania i zgodnie z celem, do którego zdążamy, dobierać odpowiednie środki. Zanim człowiek dojdzie do spełnienia celu ostatecznego, ma w życiu do spełnienia wiele celów pośrednich. Od chwili przyjścia na świat rodzice pomagają dziecku osiągać różne pomniejsze (ale jakże ważne) cele: dziecko uczy się mówić, chodzić, poznaje i nazywa świat. Uczy się pisać, czytać i zdobywa coraz większą wiedzę. Mądrzy rodzice uczą dziecko nazywać i wyrażać swoje uczucia. Czuwają nad sprawnością duchową, intelektualną i fizyczną swojego dziecka. Aby tak się działo, muszą wiedzieć, czego i dlaczego uczą dziecko. Jeśli dziecko ma zdolności plastyczne, rodzice, chcąc je rozwijać w dziecku, muszą podjąć odpowiednie działania. Co więcej, mądrzy rodzice nie tylko pomogą dziecku rozwijać jego talenty, ale zrobią to w odpowiedni sposób, aby dziecka nie przeciążyć zajęciami i nie odebrać mu pasji tworzenia.

## Jakie cechy posiada mądrość?

Mądrość jest rozważna. Nie podejmuje decyzji pochopnie, przygląda się danej sprawie ze spokojnym namysłem i podejmuje decyzje po czasie rozeznawania.

W parze z mądrością idzie umiejętność słuchania. Mądrość słucha ze zrozumieniem i potrafi usłyszeć fałszywe nuty kłamstwa. Nie pozwoli oszukać się pięknym słówkom, ale też potrafi usłyszeć głos prawdy, nawet wśród wielkiego hałasu.

Zaprzyjaźniona jest mądrość z miłością i troską o innych. Dlatego potrafi nieść pomoc nawet z narażaniem się na zmęczenie i trudności. Oczy mądrości widzą to, co słuszne, a nie to, co egoistyczne.

Z natury rzeczy mądrość żyje w głębokiej więzi z pracowitością i wytrwałością. Wie, że te dwie towarzyszyki to najlepsze przyjaciółki, które zawsze pomogą osiągnąć upragniony cel.

Przyjacielem mądrości jest przewidywanie. Ono ma wyjątkowo przenikliwy wzrok i potrafi dostrzec zagrożenia oraz zasady również wtedy, gdy one za nic nie chcą być zauważone.

Pokój serca to bliski przyjaciel mądrości. On właśnie sprawia, że mądrość czyni łagodnym ludzkie serce i rozdaje pokój oraz bezpieczeństwo wszystkim, z którymi się spotyka.

Wyrozumiałość jest piękną szatą mądrości. Wyrozumiała mądrość jest piękna dobrocią i miłością.

Mądrość żyje w przyjaźni również z uśmiechem i pogodą ducha. Nie traktuje siebie zbyt poważnie, dlatego poważnie i odpowiedzialnie może traktować innych. Tylko bez egoizmu można mieć w sercu pogodę ducha.

## Jak zdobywać mądrość?

Mądrość to wielkie bogactwo, jakie może stać się udziałem człowieka. To skarb i trzeba się trudzić, aby ten skarb zdobyć. Mądrości uczymy się przez całe życie. Mądrość zdobywa ten, kto wprowadza w życie jej podstawowe zasady: podejmuje trud wyboru dobra; uczy się sztuki rozeznawania; świadomie wybiera to, czego słucha i na co patrzy; zdobywa wiedzę; zdobytą wiedzą służy dobru swoich bliskich; uczy się podejmować decyzje w odniesieniu do swego celu ostatecznego. Ten, kto pragnie mądrości wie, że w dążeniu do mądrości wpisane jest też wyrzeczenie i pogodna rezygnacja z tego, co myli mądrość z przyjemnością.

## Słowo z Księgi Mądrości na koniec... ku pokrzepieniu serca

„Mądrość jest wspaniała i niewiedząca:  
ci łatwo ją dostrzegą, którzy ją miłują,  
i ci ją znajdą, którzy jej szukają,  
uprzędza bowiem tych, co jej pragną,  
wpierw dając się im poznać.

Kto dla niej wstanie o świcie, ten się nie natrudzi,  
znajdzie ją bowiem siedzącą u drzwi swoich.  
O niej rozmyślać – to szczyt roztropności,  
a kto z jej powodu nie śpi, wnet się trosk pozbędzie:

sama bowiem obchodzi i szuka tych, co są jej godni,  
objawia się im łaskawie na drogach  
i wychodzi naprzeciw wszystkim ich zamysłom”  
(Mdr 6,12–16).

### s. M. Urszula Klusek SAC

– *palotynka, wieloletnia katechetka. Autorka artykułów i książek dla dzieci, rodziców, katechetów i nauczycieli. Prowadzi spotkania dotyczące współczesnych zagrożeń w wychowaniu i rozwoju dzieci*

# Co jest mądre, a co nie?

Mądrość jest jednym z darów Ducha Świętego; pozwala nam zrozumieć nieogarnioną wspaniałość Boga i popycha nas do szukania Go ponad wszystko, w naszej pracy i w naszych obowiązkach. Jest wartością niezbędną do szczęśliwego życia. Rodzice pragną mieć mądre i dobre dziecko, ale nie zawsze zdają sobie sprawę, że rozwijanie inteligencji dziecka, czy sprawności intelektualnych, może nie wystarczyć do ukształtowania mądrego człowieka.

Prawdziwa mądrość pochodzi od Boga. On jest źródłem miłości i mądrości. Dopiero w odniesieniu wszystkich sfer życia do Bożej, nadprzyrodzonej perspektywy, daje szansę na wychowanie dojrzałego, mądrego człowieka. Mądrość daje człowiekowi zdolność do dobrego życia i działania, z użyciem władz poznawczych, stosownie do wieku rozwojowego. Dlatego również dzieci, od najmłodszych lat, z pomocą dorosłych – rodziców i wychowawców – powinny nabywać sprawności i zdolności prowadzące do nabywania życiowej mądrości. Jest wiele sposobów, by tego uczyć. Przedstawię je w dalszej części artykułu.

Święty Tomasz z Akwinu uczył, że zwierzchność rozumu nad wolą wynika z tego, że to właśnie on jest przyczyną wolności człowieka.

Zadaniem mądrości jest też poznanie prawdy, która jest celem człowieka. A Prawdą jest Jezus Chrystus. Idąc za tą myślą – poznawanie i naśladowanie Chrystusa pozwala żyć w wolności i prawdzie. W tym kontekście mądrość nie zależy ani od ilorazu inteligencji, ani od zdobytych fakultetów, ani od sprawności umysłu, ani od ilości przeżytych lat. Znajdujemy potwierdzenie na te słowa w Starym Testamencie (np. Księga Mądrości) i Ewangelii – Dobrej Nowinie, głoszonej przez Pana Jezusa.

Można temat kształtowania cnoty mądrości w dzieciach przedstawić w różnych perspektywach. Można napisać nie jeden artykuł, ale wielką księgę o wdrażaniu dzieci do mądrości. Skupmy się na aspekcie mądrości w rozwijaniu umiejętności wybierania i czynienia dobra, wychowaniu do wolności i poznawania prawdy zawartej w Ewangelii oraz praktycznym wcielaniu tych wartości w codzienne życie.



## Jak uczyć dobra, by wychować mądre dziecko?

Przede wszystkim należy rozwijać duchowość dziecka i budować jego wiarę. Na tym fundamencie nawet kilkuletnie dziecko może nauczyć się badać swoje sumienie w świetle Bożym i rozeznawać co jest dobre, a co złe.

Dzieci pobudzone do życia wewnętrznego zadają różne pytania. Przykładowo:

### Co to jest sumienie?

Odpowiadamy dostosowując sposób wypowiedzi do poziomu percepcji dziecka. Na przykład: *Sumienie to głos Boga w duszy, który nam mówi co jest dobre, a co złe. Kiedy zrobimy coś złego, chcemy się schować – i jest nam źle. Jesteśmy smutni, mamy zły humor. To właśnie daje o sobie znać nasze sumienie. Gdy uczynimy coś dobrego – przeciwnie – czujemy się wspaniale. Sumienie można „wylączyć” albo „wyciszyć”, tak jak wycisza się muzykę. Dzieje się to wtedy, kiedy człowiek pozwala sobie najpierw na małe zło, a potem coraz większe.*

## Skąd mam wiedzieć, co jest dobre, a co złe?

Kiedyś Pan Bóg powiedział człowiekowi o imieniu Mojżesz, co jest dobre, a co złe i zapisał to na kamiennych tablicach, które nazywamy Bożymi przykazaniami. Jest ich dziesięć. Mojżesz przekazał je wszystkim ludziom. Było to na górze Synaj. To bardzo ciekawa historia, zapisana w Starym Testamencie. Dziesięć Przykazań Bożych to wielki dar od Boga.

## Jak rozumieć dzisiaj istotę Bożych Przykazań, by dobrze żyć?

Nasza religia to nie zbiór nakazów i zakazów, ale religia miłości. Pan Bóg dał nam przykazania z miłości, byśmy byli szczęśliwi tu na ziemi, a kiedyś z Nim w niebie. O czym mówią przykazania?

I – Wierzę w Boga i oddaję Mu chwałę. On jest najważniejszy.

II – Imię Boga jest święte. Wypowiadam je z czcią i szacunkiem.

III – Świętujemy niedzielę. Msza św. i rodzina.

IV – Kocham i szanuję rodziców.

V – Szanuję życie i zdrowie, swoje i innych.

VI i IX – Nasze ciało jest świątynią Boga i jest piękne.

VII i X – Szanuję swoją i cudzą własność.

VIII – Mówię prawdę.

Codzienne działania rodziców i wychowawców, dotyczące pokazywania i uczenia dobra i prawdy, nie są trudne, ale potrzeba konsekwencji i świadomego przekazywania właściwych postaw. Kilka przykładów:

- mądre spędzanie czasu z dzieckiem, które polega na traktowaniu dziecka poważnie: dotrzymywanie obietnic, traktowanie serio dziecięcych pytań, wsłuchiwanie się w to, czym żyje i co jest dla niego ważne,
- budowanie relacji przyjaźni z dzieckiem,
- zwracanie uwagi na kulturę słowa,
- mądre wychowywanie uczuć dziecka: pomoc w nazywaniu emocji i pokazywaniu, że ponad nimi jest wola i to ona decyduje o wyborze dobra lub zła,
- wspólne oglądanie wartościowych bajek i filmów, czytanie dziecku (nawet gdy już potrafi czytać) i odnoszenie się do zachowań, rozmowa!
- uczenie prawdziwego świętowania niedzieli i świąt – odświętny strój, stół, potrawy, zachowanie,
- wymaganie szacunku do siebie, rodzeństwa, rodziny, znajomych i nieznajomych, wyrażającego się w zwrotach grzecznościowych i niemówieniu per „ty” do dorosłych (niestety, nagminnie w dzisiejszych czasach),
- wymaganie posłuszeństwa samemu, dając przykłady bycia posłusznym w dorosłości – np. przestrzeganie zasad ruchu drogowego lub wypełnianie wskazań lekarza,
- prawdomówność,

- godny strój, dostosowany do okoliczności, uczenie dzieci dbania o zachowanie intymności, np. podczas korzystania z łazienki, w szatni etc. Pokazanie, że wstydlivość jest darem Bożym, który ochrania naszą intymność,
- troska o dobro wspólne i osobiste,
- wychowanie do hojności, życzliwości, radości z sukcesów innych, unikania zazdrości,
- uczenie, że najgorsza prawda jest lepsza od kłamstwa i doceniania, gdy dziecko przyzna się do błędu, wybaczenie.

Niezmiernie ważne w procesie wychowywania mądrego człowieka jest wychowanie do wolności, a więc świadomego wybierania dobra. Dziś słowom trzeba przywracać ich prawdziwe znaczenie, dlatego wyjaśnienie: Czym wolność nie jest? Nie jest pozostawianiem dziecku całkowitej swobody, uleganiem zachciankom, wychowaniem bezstresowym. Czym natomiast jest wolność? Jest władzą nad spełnianymi czynami. Jeśli panuję nad tym co robię, jestem wolny. Jeśli coś lub ktoś panuje nade mną, jestem zniewolony (nalogi, uzależnienia i nie tylko).

Wolność jest wybieraniem dobra z miłości do Chrystusa i do siebie. Relacja między wolnością, dobrem i mądrością jest bardzo ścisła. Gdy wybieram dobro – jestem wolny. Gdy wybieram zło – jestem zniewolony. Wrogiem wolności jest ignorancja. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: *Wolność jest zakorzenioną w rozumie i woli możliwością działania lub niedziałania, czynienia tego lub czegoś innego, a więc podejmowania przez siebie dobrowolnych działań. Dzięki wolnej woli każdy decyduje o sobie. Wolność jest w człowieku siłą wzrastania i dojrzewania w prawdzie i dobru, osiąga ona swoją doskonałość, gdy jest ukierunkowana na Boga, który jest naszym szczęściem* (p. 1731).

## Jak uczyć dzieci mądrości życia w wolności?

- Wykorzystujmy naturalne następstwa zdarzeń i pokazujmy konsekwencje różnych zachowań. To oznacza także danie dziecku prawa do popełnienia błędu i możliwości, by błąd naprawić.
- Obdarzajmy zaufaniem na miarę wieku dziecka i twórzmy klimat zaufania.
- Uczmy w naturalnych sytuacjach opowiadania się po stronie dobra i nazywania rzeczy po imieniu (kłamstwo to kłamstwo, a nie „ściemnianie”).
- Podkreślajmy znaczenie wytrwałości w dokonanym dobrym wyborze, który wymaga wysiłku. Wysiłek ma smak sukcesu...
- Bądźmy sprawiedliwi wobec dziecka.
- Jeśli dziecko bierze udział w zdarzeniu, którego nie rozumie i czuje niepokój, tłumaczmy i wyjaśnijmy mu rzeczywistość, na miarę jego możliwości.





for: candy18123rf.com

- Dawajmy dziecku zadania, by czuło się potrzebne i użyteczne. Żyjmy z dzieckiem, a nie obok niego.
- Uczmy samodzielności w myśleniu i działaniu, która jest niezbędna w wychowaniu do wolności, zgodnie z zasadą **POMÓŻ MI ZROBIĆ TO SAMEMU!**

Jak wspaniale byłoby mieć wlaną salomonową mądrość, którą on dostał w darze od Boga. O ile łatwiej byłoby wykonać wszystko, co powyżej napisane. Ale przecież – rodzice i wychowawcy „dorastają” i dojrzewają razem z dzieckiem. Mają łaskę z Sakramentu Bierzmowania – dar Ducha Świętego – dar mądrości, który mogą sami rozwijać i pomnażać. Mogą prosić o wzrost w mądrości Bożej. To wielka sprawa!

Czymś niezwykle pięknym jest mądra miłość do dziecka, jeśli wzrasta w swych przejawach tak, jak rośnie dziecko. Miłość musi ewoluować. Czasami nie zdajemy sobie sprawy, że tak, jak dziecko wyrasta z ubrań, tak samo wyrasta ze stawianych mu wymagań, czy zadań.

Potrzeba wysiłku i walki, by mądra miłość rozwijała się, dojrzewała i dorastała tak, jak rozwija się i dorasta dziecko. Jest takie powiedzenie: *Kto stoi w miejscu, ten się cofa*. Można je również odnieść do wychowania.

Na zakończenie słowa wielkiego pedagoga i wychowawcy, Janusza Korczaka:

*Bądź sobą – szukaj własnej drogi.  
Poznaj siebie, zanim zechcesz dzieci poznać.  
Zdaj sobie sprawę z tego, do czego sam jesteś zdolny,  
zanim poczniesz wykreślać zakres ich praw i obowiązków.  
Ze wszystkich sam jesteś dzieckiem,  
które musisz poznać,  
wychować i wykształcić przede wszystkim.*

(J. Korczak, *Myśli*,  
Państwowy Instytut Wydawniczy 1987)

---

### **Beata Nadolna**

*– pedagog z ponad 37-letnim stażem pracy, dyrektorka katolickiego przedszkola w Poznaniu, autorka książek o wychowaniu przedszkolnym i programów przygotowań dzieci do Pierwszej Komunii Świętej. Matka dwóch córek i babcia pięciorga wnucząt*

# „Zostaw to!” czy „...zostaw go”, a może jakoś inaczej



foto: https://www.shutterstock.com

Gdyby ktoś znalazł skuteczny sposób na wychowanie człowieka, który zawsze dokonuje mądrych decyzji, prawdopodobnie rozwiązałyby największe kłopoty dręczące ludzkość. Liczne ślady literackie świadczą o tym, że chyba od zawsze zastanawiano się, jak osiągnąć mądrość życiową, polegającą na roztropnym wybieraniu. Zatem naiwnością byłoby sądzić, iż tym artykułem rozprawimy się z tą sprawą definitywnie. Czy jednak skazani jesteśmy na pesymizm niemożliwości? Mimo wszystko ludzkość zna wiele przykładów mądrych ludzi, którzy nie tylko sami właściwie wybierali, ale potrafili uczyć takich decyzji. Wygląda na to, że powodzenie w trudzie wychowawczym jest możliwe.

## Wychowujemy dojrzałą osobę

Prawdopodobnie tak mogłoby brzmieć hasło na banerze reklamującym „super produkt” wychowania. Pomijając oczywiście, że skoro mowa o osobie, to należy zapomnieć o kategorii rzeczy, dobrze byłoby zadać sobie podstawowe pytanie: co chcemy osiągnąć w procesie wychowawczym i czy w ogóle myślimy o jakimś celu naszych działań, gdy podejmujemy wysiłek kształtowania młodego człowieka? Samo uświadomienie sobie, że wychowuję dorosłego, dojrzałego człowieka już sprawia, że wytycza się pewna ścieżka działań, małych celów pośrednich, które podejmę, żeby prowadzić wychowanka. Wydaje się, że obecnie zbyt często wychowujemy jakby po omacku, co napawa nas przerażeniem albo stanowi źródło zniechęcenia i porzucenia trudów, zwłaszcza gdy pojawia się bunt nastolatka. Mamy chyba pandemię opinii, że z 16-latkami nie da się już nic zrobić. Taka postawa rzeczywiście jest porażką, a chyba nie tak to miało wyglądać, gdy zaczynaliśmy proces wychowawczy.

## To co ja mam robić?

Perspektywa kształtowania „na dorosłego człowieka” jest absolutnie fundamentalna. Ona właśnie pozwala nam dostrzec zarówno takie cechy w młodej osobie, które już świadczą o wypracowaniu dobrego nawyku, jak i takie, które wskazują na kierunek dalszej pomocy w rozwoju.

Klasyczny proces dorastania w dojrzałości został rozpoznany i głęboko przestudiowany przez antycznego, baczego obserwatora życia – Arystotelesa. Jego etyczne rozważania pozwalają wydobyć prosty schemat: od uczenia nawyków albo zasad postępowania, przez stopniowe trwałe ich zakorzenianie i jednoczesne „wycofywanie się” nauczyciela po to, by wychowanek nauczył się sam podejmować słuszne wybory. Ten grecki myśliciel podkreśla konieczność doświadczenia nawykowego działania cnotliwego, które to doświadczenie pozwala krok po kroku zrozumieć sensowność takich wyborów oraz uwrażliwia do podejmowania samemu trafnych decyzji. Okazuje się, że trening w cnotach otwiera oczy na to co dobre i rozbudza pragnienia osiągnięcia ambitnego celu, który na początku drogi wychowawczej widział tylko nauczyciel. Nic więc dziwnego, że powszechny dzisiaj stał się brak tzw. motywacji, skoro kształtowanie cnot tak często pozostawiamy na bocznym torze. Niemożliwość zobaczenia celu, a więc poczucie bezsensowności, brak chęci do jakichkolwiek starań, jest jedynie naturalną konsekwencją. Ten mechanizm zaobserwował już wspomniany antyczny filozof. Zatem jeśli zauważamy, że naszym wychowankom brakuje motywacji, pomóżmy im wzrastać w cnotach. Żeby

zobaczyć cel, potrzeba czasu, ale nadzieją jest skuteczność wychowania, jeśli tylko wytrwamy w towarzyszeniu młode-  
mu człowiekowi.

To co pisze Arystoteles nie stanowi jedynie teoretycznego modelu. Jego pedagogicznym celem jest praktyczna umiejętność zdobywania cnót, które umożliwiają osiągnięcie ostatecznego celu, tj. szczęścia. Jednak z pomocą przychodzą nam także wzorce osób, którym udało się zdobyć dojrzałość i praktykę trafnych wyborów. Są to święci. Dla przykładu, światłem dla wychowujących może być myśl św. Augustyna, dotycząca słusznych decyzji. Żeby nabyć tę zdolność, należy „rozeznąć, co jest użyteczne w oczach Bożych, a co nas może od Niego oddalić”<sup>1</sup>. Cel jest jasny, a stanowi go to, czego od nas oczekuje Pan Bóg. Jak zawsze, także i w tym przypadku – osoby wierzące mają łatwiej w życiu.

Skoro znamy cel i nasze działania podejmujemy zawsze ze względu na niego, to jesteśmy „skazani na sukces” wychowawczy. Ponieważ już wiem, kogo chcę wychować i rozpoznaję, że ten wzorzec ma nadprzyrodzone źródło, to warto zauważyć pewną niekonsekwencję lub nawet brak roztropności w powierzaniu mojego wychowanka w ręce „specjalisty”, co do którego nie mam pewności, czy „rozeznał, co jest użyteczne w oczach Bożych”.

## Staranie o wspólny czas

Już zauważyliśmy, że nauka mądrego wybierania wymaga czasu. Niemniej jednak cały proces wychowawczy – można powiedzieć – zasadza się na wspólnym przeżywaniu, byciu razem, a więc spędzaniu razem czasu. Jeśli troska o wzrost wychowanka zawierałaby się jedynie w nakazach i zakazach („nie rób”, „zostaw”, „połóż”), to oprócz siwych włosów wychowawcy i głębokiej jego frustracji, w głowie młodego człowieka powstałby obraz, że wymagania to coś bardzo przykrego. Trzeba zatem postawić sobie pytanie: czy planuję wspólny czas z dziećmi, czy mam na to przestrzeń w harmonogramie dnia? Co lubimy razem robić? Te pytania są raczej drobną wskazówką dla mam, natomiast dla ojców mają priorytetowe znaczenie! Jeśli tata nie ma czasu dla dziecka, jesteśmy na najlepszej drodze do porażki wychowawczej. Wiadomo, że kredyt sam się nie spłaci, projekt nie dopnie, a budżet nie domknie się samoczynnie. Jednak do tej listy „samoniedziałających” należy dodać (i to u góry) wychowanie dorosłego, który potrafi dokonywać mądrych wyborów. Tylko harmonijne współdziałanie mamy i taty umożliwia dotarcie do mety w tym przedsięwzięciu. Zatem chyba dochodzimy do kolejnego odkrycia: nie jestem sam w procesie wychowawczym. Tu warto zauważyć, że w tej bezpiecznej sytuacji są także wdowcy,

ponieważ również ich dzieci mają oboje rodziców! Chyba najlepszym potwierdzeniem tej myśli jest dojrzałość osiągnięta przez „pewnego Karola z Wadowic”.

W poszukiwaniu sposobu na wychowanie dojrzałego człowieka, potrafiącego mądrze decydować, dotarliśmy już dosyć daleko: chcemy wychować dorosłego, dorosłość wyznacza nam zamysł Boga, znamy w uproszczonej wersji schemat wychowania od zasad i nawyków, poprzez cnoty do roztropności, zauważyliśmy, że proces ten wymaga wspólnego czasu z wychowankiem. Zdajemy sobie sprawę, że to już bardzo dużo, a zadanie nie jawi się jako najprostsze. Czy jest jeszcze coś, co może nam pomóc?

## Najpierw my

Częstym źródłem niepowodzeń wychowawczych jest niespójny przekaz: czego innego wymagamy, a co innego sami praktykujemy. Oczywiście, są takie obszary, które przynależą dorosłym (jak płacenie podatków, utrzymanie rodziny, itd.) i nie ma w tym nic niestosownego. Jednak młodzi ludzie, zwłaszcza w okresie dorastania, bardziej niż instruowania potrzebują przykładu. Skoro rozpoznajemy jakąś czynność jako dobrą, dlaczego sami jej nie wykonujemy? Wymagając pościelonego łóżka, porządku w pokoju, posłuszeństwa, warto zapytać samych siebie: jak wygląda nasza kapa, a moje dokumenty, segregatory, przybory do pracy, gdzie i jak leżą moje ubrania, a także (!) – czy ja potrafię być posłusznym człowiekiem? Nastolatek doskonale wychwytuje zdania: „daj mi spokój, wróciłem z pracy...”. Skoro tata tak reaguje, ja już mam „gotowca” jak mogę potraktować mamę, gdy będzie prosiła mnie o przerwanie gry, żeby pójść wyrzucić śmieci.

Oczywiście, że po całym dniu pracy mam prawo być zmęczony, ale właśnie na tym polegają cnoty, że potrafię być silniejszy (ja potrafię!) niż moje „chciejstwo”, może nawet uzasadnione. Przykład spokojnej odpowiedzi w sytuacji zmęczenia, wyraz zrozumienia, posłuszeństwa żonie czy mężowi jest piorunującym wydarzeniem w procesie wychowawczym! Jeśli zauważamy, że naszym dzieciom brakuje tej czy innej cnoty, zapytajmy się i podejmijmy konkretne kroki: czy ja posiadam tę cnotę? Jak w praktyce udaje mi się ją praktykować? I zabierzmy się do jej wypracowania, a efekty być może nawet nas zaskoczą: może się bowiem okazać, że wręcz odcujemy (tak fizycznie) po pewnym czasie więcej spokoju albo radości, może nawet trochę zwykłego ludzkiego szczęścia – to są owoce działań cnotliwych, zauważone również przez Arystotelesa. Ponadto – będziemy potrafili pomóc młodym ludziom w wyćwiczonym przez nas obszarze.

## Wolność

Wszystko co do tej pory spostrzeżliśmy, jest wychowaniem do wolności. Czy moglibyśmy sobie wyobrazić wymuszenie

<sup>1</sup> Św. Augustyn, *De moribus Ecclesiae catholicae* 1,15,25.

kształtowania dojrzałej osobowości? Zatem trudy, które za-uważaliśmy w pracy nad charakterem, nie przeczą wychowaniu wolnego człowieka. Żeby móc dokonywać samodzielnych, trafnych wyborów, potrzeba osobistej umiejętności podejmowania decyzji. Okazuje się, że zachodzi pewna koincydencja dwóch cech osobowości: wolności i odpowiedzialności. Jedna bez drugiej nie występuje. Pragnąc wzmocnić prawdziwie wolne wybory, dobrze jest uwrażliwiać na odpowiedzialność za jakiś obszar życia domowego, za własne zadania, a także za innych. W rozwijaniu odpowiedzialności za osoby, doskonałym obszarem jest wielodzietna rodzina. Rzecz jasna – odpowiedzialność nie bierze się z faktu samego posiadania wielu siostr i braci. Kluczową rolę w rzuceniu światła na atrakcyjność odpowiedzialności mają rodzice, a dla dobra Mam powiedziałbym, że ojcowie powinni w tym obszarze wieść prym. Dobrze, jeśli dzieci, nauczone przez tatę, traktują Mamę trochę jak królową. Tu właśnie rozpoczyna się przygotowanie do życia w rodzinie, tak kształtuje się przyszłych szczęśliwych mężów i żony, ojców i matki.

### Odwagi!

Porażką w wychowaniu nie jest to, że dziecko mnie nie słucha, źle się odnosi do rodzica czy nauczyciela, popełnia błędy, doświadcza i emanuje rozchwianiem emocjonalnym. To nie są porażki. Natomiast rzeczywistą klęską byłoby posłuchanie podszeptu poddania się: „...zostaw go/ją”, przecież „z 16-latką nie da się już nic zrobić”. Właśnie dlatego, że jesteś jego/jej rodzicem, możesz bardzo wiele. Potrzeba jedynie odwagi, żeby wytrwać, żeby życzliwie towarzyszyć wychowankowi. Odwagą jest również cierpliwa serdeczność, zwłaszcza gdy ze strony nastolatka płyną komunikaty wywołujące złość i frustrację. Są to normalne stany jego kondycji. Pomożemy mu, jeżeli zdobędziemy się na odwagę wytrwałości, serdeczności oraz wymagania.

Drogi Czytelniku, przeczytałem całość tego artykułu i uświadomiłem sobie, że jego treść mogła niekiedy wywołać u Ciebie trochę złości, może nawet buntu (jeśli tak nie było – dziękuję, niekoniecznie takie emocje muszą się tutaj pojawiać). Przepraszam, nie było to moim celem. Chciałem przez moment kilka zdań wyrzucić, ale jednak tego nie zrobię, ponieważ

spostrzegłem, że cierpimy obecnie na „chorobę konieczności” tego, żeby było przyjemnie, łatwo i miło, nawet kosztem prawdziwego dobra, szczęścia. Wspaniała wiadomość jest taka: będzie dużo radości i satysfakcji, jeśli podejmiemy wolny wybór – chcę wychować dojrzałą osobę, potrafiącą mądrze wybierać.

### Paweł Słoniak

– nauczyciel w Szkole dla Chłopców Kuźnica. Wychowawca i nauczyciel w Ogólnokształcącym Liceum In Altum w Katowicach

## W błędnym kole

Nauka szkolna dziecka stanowi wyzwanie dla systemu całej rodziny. Utożsamienie sukcesu edukacyjnego dziecka z obietnicą jego przyszłego dobrego funkcjonowania zawodowego bywa ważnym motywatorem wysiłków rodzicielskich. Kolejne organizowane dla dziecka zajęcia pozalekcyjne, korepetycje, czy wyjścia do centrów nauki bywają w zamyśle rodziców metodą inspirowania do znalezienia i zaangażowania się w pogłębianie wiedzy w wybranym zakresie. Codzienne towarzyszenie w realizacji zadań domowych, pilnowaniu dyscypliny w czytaniu lektur, czy ćwiczeniu matematyki, stanowi niemal nieodłączny element rutyny rodziców dzieci szkolnych. Intuicje rodziców wydają się uzasadnione. Metaanalizy badań psychologicznych na temat zależności między ocenami w szkole a sukcesami akademickimi i zawodowymi pokazują, że średnia ocen przewiduje ok. 25% zmienności w późniejszym sukcesie studenta i pracownika (Schuler i in., 1990; Vulperhorst i in., 2017). Z drugiej strony, troska o edukację dziecka stanowi jeden z ważnych rodzicielskich stresorów. W ciągu roku szkolnego jasne jest, że stresor ten ma charakter chroniczny. I choć łatwo powiedzieć, że stres ten ma charakter codziennej uciążliwości, warto nie lekceważyć tego źródła dyskomfortu rodziców. Także z perspektywy sukcesu edukacyjnego dziecka.

### Gdy rodzicielstwo wypala

Isabelle Roskam wraz z międzynarodowym zespołem opublikowali w 2021 roku raport z badań, w których analizowano poziom wypalenia rodzicielskiego w 42 krajach świata, w tym w Polsce. U 8% polskich rodziców zaobserwowano przejawy klinicznie istotnego wypalenia. Wynik ten był jednym z najwyższych w całej badanej próbie. Wypalenie zawodowe, jako zjawisko dotyczące wyczerpania emocjonalnego i cynizmu, które wynikają z podlegania długotrwałemu stresowi zawodowemu (Maslach i Leiter, 2016), weszło już na stałe do codziennego dyskursu społecznego. Moira Mikołajczak i Isabelle Roskam (2018) zauważyły, iż rodzice doświadczający chronicznego stresu także mogą przeżywać swoiste wypalenie. Przejawia się ono emocjonalnym wyczerpaniem, dystansowaniem się od dziecka, poczuciem wyczerpania się w roli rodzicielskiej oraz dostrzeganiem pogorszenia swojego funkcjonowania w roli rodzica (Szczygieł i in., 2020). Pojawienie się i rozwój wypalenia rodzicielskiego wynika z chronicznej dysproporcji między wymaganiami roli rodzica i zasoba-

# trosk o edukacyjne sukcesy dzieci



foto: bruno-keizer/unsplash.com

mi, jakimi rodzic dysponuje (Mikolajczak i Roskam, 2018). Wypalenie rodzicielskie ma liczne konsekwencje dla samych rodziców, ale i dzieci. Podstawowym ryzykiem, na które są narażone dzieci wypalonych rodziców, są zaniedbanie i przemoc (Blanchard i in., 2021).

## Edukacyjne losy dzieci wypalonych rodziców

Ostatnie badania, przeprowadzone wśród rodziców w Wietnamie, pokazały, że wypalenie rodzicielskie nie jest obojętne dla ocen, uzyskiwanych przez uczniów (Nguyen i in., 2021). Prawie ośmiuset rodziców dzieci w wieku od 9 do 13 lat oceniło natężenie objawów wypalenia rodzicielskiego, zaś z rejestrów szkolnych zacerpnięto informacje o wynikach edukacyjnych dzieci. Analiza wykazała, że dzieci, których rodzice prezentowali silniejsze objawy wypalenia, miały gorsze stopnie. Nguyen i współpracownicy (2021) analizowali dodatkowo, jakie potencjalne mechanizmy mogą odpowiadać za zaobserwowany związek. Pokazali, że wypaleni rodzice stosują więcej zabiegów dyscyplinujących dziecko i ostrzej je karzą, z kolei w mniejszym stop-

niu są uważni w kontakcie z dzieckiem, bardziej osądzają i w mniejszym stopniu skoncentrowani są na chwili obecnej w relacjach z dzieckiem. Oba aspekty rodzicielskiego stylu wiążą się z gorszymi wynikami edukacyjnymi ich dzieci. Uzyskane wyniki są zresztą zgodne z rezultatami wcześniejszych analiz, które pokazywały, że rodzice silniej zestresowani swoją rolą w mniejszym stopniu wspierają czynniki, które pomagają dzieciom uzyskiwać lepsze wyniki w nauce (Washington i in., 2019). Do uzyskiwania takich wyników, dzieciom potrzebne są nie tylko rozwinięte słownictwo i zdolność rozwiązywania problemów, ale także umiejętności samoregulacji. Silniejszy stres rodzicielski wiąże się z niższym poziomem obu czynników, a mechanizmem, który odpowiedzialny jest za ten negatywny związek, jest mniejsza bliskość dziecko – rodzic (Carlo i in., 2017; Hermeyer i in., 2016). Warto zauważyć, że zależności te odnotowano w badaniach wśród rodziców dzieci w wieku przedszkolnym. Wpływ rodzicielskiego stresu i wypalenia na osiągnięcia uczniów zaczyna się zatem stosunkowo wcześnie.

## Uwięzieni w błędnym kole

Troska o wsparcie dziecka w sukcesie edukacyjnym niesie ze sobą zagrożenie uruchomieniem mechanizmu błędnego koła. Starania o lepsze zaopiekowanie potrzeb edukacyjnych dziecka powoduje wzrost wymagań, nakładanych na siebie przez rodziców, co stanowić może czynnik zaburzący równowagę wymagania – zasoby, która decyduje o wystąpieniu stanu wypalenia rodzicielskiego. Im bardziej wypalony rodzic, tym większa jego skłonność do dyscyplinowania dziecka i emocjonalnego dystansowania się od niego, co z kolei przyczynia się zarówno do pogorszonego rozwoju zdolności samoregulacyjnych, jak i zdolności akademickich dziecka. Efektem mogą być gorsze stopnie, które... uruchamiają jeszcze silniejsze starania rodzica, by wesprzeć dziecko w procesie przyswajania wiedzy. Błędne koła są ważnym mechanizmem wielu zaburzeń psychicznych, które współwystępują z objawami wypalenia, np. zaburzeniami depresyjnymi i lękowymi.

## W zgodzie z sobą i z rzeczywistością

Rodzic chcący wesprzeć dziecko powinien na poważnie rozważyć czy sam adekwatnie dba o siebie. Choć to zdanie można uznać za truizm, profilaktyką przemocy w rodzinie i zaniedbania dziecka – także zaniedbania edukacyjnego – w świetle badań, wydaje się być zdrowie psychiczne rodzica. Koncepcja wypalenia rodzicielskiego przychodzi tutaj z pomocą w postaci wskazówek dotyczących tego, co owo wypalenie powoduje. Gao-Xian Lin i współpracownicy (2022) pokazali ostatnio, iż rodzicielski perfekcjonizm w odniesieniu do dziecka (zwłaszcza wrażliwość na odbieganie osiągnięć dziecka od rodzicielskich oczekiwań) jest ważnym czynnikiem ryzyka wypalenia rodzicielskiego. Konrad Piotrowski (2020) pokazywał wcześniej, iż perfekcjonizm rodzica także przyczynia się do jego gorszego funkcjonowania. Inne czynniki, które mogą napędzać błędne koło edukacyjnego wsparcia, to poczucie niskich kompetencji w roli rodzica (np. nieradzenia sobie z uspakajaniem dziecka), poczucie bycia ograniczonym przez rolę rodzica (np. posiadanie słabszych relacji społecznych z powodu rodzicielstwa), czy niskie zadowolenie ze związku z mężem/żoną (Mikolajczak, Raes i Roskam, 2018). Na wypalenie narażeni są także rodzice osobowościowo mniej stabilni emocjonalnie. Jednak o ile osobowość nie podlega łatwej modyfikacji, o tyle oczekiwania wobec dziecka i siebie jako rodzica podlegają łatwiejszej modyfikacji. Łatwiejszej, jednak nie zupełnie bezwysiłkowej.

## Urealnione oczekiwania i prawdziwe wsparcie

W psychologicznym rozumieniu, zdrowe oczekiwania względem własnej roli rodzicielskiej i osiągnięć dziecka

to oczekiwania dopasowane do rzeczywistości. Na tę rzeczywistość składa się wgląd w realne kompetencje, zainteresowania, motywy, ale i trudności dziecka. Z drugiej strony także realistyczny ogląd roli rodzica i czynników leżących po stronie rodzica, które realnie wspierają osiągnięcia dziecka. Przytoczone wyniki pokazały, iż silniejsze dyscyplinowanie dziecka przynosi odwrotny do zamierzonego efekt dla jego szkolnych ocen. Dyscyplina, wymagania i surowe kary współwystępują z niższymi ocenami. Bliskość emocjonalna i uważność w relacji z dzieckiem współwystępują z kolei z wyższymi osiągnięciami szkolnymi. Uważność rodzicielska obejmuje między innymi nieocenianą akceptację siebie i dziecka, współczucie wobec dziecka i siebie oraz zdolność regulacji swojego rodzicielskiego stresu (Duncan i in., 2009). Cele dziecka nie muszą być tożsame z własnymi celami rodzica dla swojego dziecka. Rodzicielski perfekcjonizm może – jak widzieliśmy wyżej – przyczynić się raczej do osamotnienia dziecka i gorszych wyników, niż być dla niego realnym wsparciem. Akceptacja trudności może zatem być paradoksalnie zasobem nie tylko chroniącym rodzica przed wypaleniem, ale i dziecko przed pogorszeniem ocen szkolnych.

Nauka matematyki bywa papierkiem lakmusowym motywacji dzieci do nauki. W zakresie tego aspektu edukacji stosunkowo łatwo u uczniów o efekt bezradności intelektualnej, polegający na utracie przekonania, iż jest się zdolnym do opanowania danej zdolności po serii niepowodzeń. Pozytywna motywacja uczniów do nauki matematyki wiąże się z tym, na ile dla rodziców ważne jest, by dzieci miały motywację do tejże nauki. Cheung i Kwan (2021) pokazali, iż rodzice uważający, że ważne jest posiadanie odpowiedniego nastawienia do nauki matematyki, cenili rozwój zdolności rozumowania dzięki rozwojowi zdolności matematycznych u dziecka. Przekonania rodziców o tym, jaką rolę mają nabywane przez dzieci umiejętności, odgrywają zatem istotną rolę w adekwatnym wspieraniu ich motywacji. Wspieraniu, nie zaś wyreęczaniu lub przymuszaniu ich do rozwinięcia tej motywacji. Motywacja do nauki bywa ważna sama w sobie, niekoniecznie jedynie z perspektywy osiągnięcia celów.

Oceny szkolne stanowią miernik sukcesu edukacyjnego, jednak nie jest to jedyny wskaźnik tego sukcesu. Osiągnięcie takiego sukcesu to cel długoterminowy. Na drodze jego realizacji ważniejsze od samych wyników bywa mądra wytrwałość i odporność dziecka na niepowodzenia, współwystępujące z jego wewnętrzną motywacją. Wspieranie tej dziecięcej wewnętrznej motywacji warto uznać za istotny cel starań rodzicielskich. W ten sposób wspierani, uczniowie budują nie tylko wewnętrzną motywację, ale i szansę na poczucie *flow* w kontekście niektórych aspektów szkol-

nej nauki (Kong i Wang, 2021). Wychowawca może odegrać istotną rolę w promowaniu takiej formy rodzicielskiego wsparcia wobec dziecka.



foto. jess-zacrb/unsplash.com

## Literatura

Carlo, G., White, R.M.B., Streit, C., Knight, G. P., & Zeiders, K.H. (2017). *Longitudinal Relations Among Parenting Styles, Prosocial Behaviors, and Academic Outcomes in U.S. Mexican Adolescents*. *Child Development*, 89(2), 577–592. doi:10.1111/cdev.12761

Harmeyer, E., Ispa, J. M., Palermo, F., & Carlo, G. (2016). Predicting self-regulation and vocabulary and academic skills at kindergarten entry: The roles of maternal parenting stress and mother-child closeness. *Early Childhood Research Quarterly*, 37, 153–164. <https://doi.org/10.1016/j.ecresq.2016.05.001>

Kong, S.C., & Wang, Y. (2021). The influence of parental support and perceived usefulness on students' learning motivation and flow experience in visual programming: Investigation from a parent perspective. *British Journal of Educational Technology*, 52, 1749–1770.

Lin, G.-X., Szczygiel, D., & Piotrowski, K. (2022). Child-oriented perfectionism and parental burnout: The moderating role of parents' emotional intelligence. *Personality and Individual Differences*, 198, 111805. <https://doi.org/10.1016/j.paid.2022.111805>

Mikolajczak, M., Brianda, M.E., Avalosse, H., & Roskam, I. (2018). *Consequences of parental burnout: Its specific effect on child neglect and violence*. *Child Abuse & Neglect*, 80, 134–145. doi:10.1016/j.chiabu.2018.03.025

**ks. Rafał Moroń**

– Zespół Szkolno-Przedszkolny nr 14 im. Wisławy Szymborskiej w Rybniku

**Marcin Moroń**

– Instytut Psychologii, Uniwersytet Śląski w Katowicach

Mikolajczak, M., Gross, J.J., & Roskam, I. (2019). Parental burnout: What is it, and why does it matter? *Clinical Psychological Science*, 7(6), 1319–1329. <https://doi.org/10.1177/2167702619858430>

Mikolajczak, M., Raes, M.-E., Avalosse, H., & Roskam, I. (2018). Exhausted parents: Sociodemographic, child-related, parent-related, parenting and family-functioning correlates of parental burnout. *Journal of Child and Family Studies*, 27(2), 602–614. <https://doi.org/10.1007/s10826-017-0892-4>

Mikolajczak M. and Roskam I. (2018) A Theoretical and Clinical Framework for Parental Burnout: The Balance Between Risks and Resources (BR2). *Front. Psychol.* 9:886. doi: 10.3389/fpsyg.2018.00886

Roskam, I., Aguiar, J., Akgun, E., Arikan, G., Artavia, M., Avalosse, H., Aunola, K., Bader, M., Bahati, C., Barham, E.J., Besson, E., Beyers, W., Boujut, E., Brianda, M.E., Brytek-Matera, A., Carbonneau, N., César, F., Chen, B. B., Dorard, G., Dos Santos Elias, L.C., ... Mikolajczak, M. (2021). Parental Burnout Around the Globe: a 42-Country Study. *Affective science*, 2(1), 58–79. <https://doi.org/10.1007/s42761-020-00028-4>

Schuler, H., Funke, U., & Baron-Boldt, J. (1990). Predictive Validity of School Grades – A Meta-analysis. *Applied Psychology*, 39(1), 89–103. doi:10.1111/j.1464-0597.1990.tb01039.x

Szczygiel, D., Sekulowicz, M., Kwiatkowski, P., Roskam, I., & Mikolajczak, M. (2020). Validation of the Polish version of the Parental Burnout Assessment (PBA). *New Directions for Child and Adolescent Development*, 2020(174), 137–158

Vulperhorst, J., Lutz, C., de Kleijn, R., & van Tartwijk, J. (2017). Disentangling the predictive validity of high school grades for academic success in university. *Assessment & Evaluation in Higher Education*, 43(3), 399–414. doi:10.1080/02602938.2017.1353586

Washington, T., Calkins, S.D., Labban, J.D., Dollar, J.M., & Keane, S.P. (2019). Family-Level Factors Affecting Social and Academic Competence of African American Children. *Child & Youth Care Forum*, 49(3), 383–407. doi:10.1007/s10566-019-09533-5

# Dwa skrzydła



*Bo ja, doprawdy, ani się do wielkiej, ani do małej mądrości nie poczuwam. Więc cóż on właściwie mówi, kiedy powiada, że ja najmądrzejszy? (...) Wróciwszy do domu zaczęłam miarkować, że od tego człowieka jednak jestem mądrzejszy. Bo z nas dwóch żaden, zdaje się, nie wie o tym, co piękne i dobre, ale jemu się zdaje, że coś wie, choć nic nie wie, a ja, jak nic nie wiem, tak mi się nawet*

*i nie zdaje. Więc może o tę właśnie odrobinę jestem od niego mądrzejszy. A jak czego nie wiem, to i nie myślę, że wiem (Platon, „Obrona Sokratesa”).*

„Czy komputer może zaszkodzić kobiecie w ciąży, pytają mnie pacjentki – rzucił prelegent na zajęciach szkoły rodzzenia. – Tak, odpowiadam, jeśli jest podłączony do Internetu”. Można się uśmiechnąć, albo zrobić rachunek sumienia. Bo wiemy wszyscy, że dotyczy to nie tylko stanu błogosławionego. W dzisiejszym świecie dostęp do wiedzy, bardzo różnorodnej, mamy prawie nieograniczony, pytanie jak to się ma do wzrostu w mądrości.

W ciąży z pierwszym dzieckiem miałam ambitny plan przeczytania choćby kilku książek – poradników, nieświadoma zupełnie tego, co nas czeka. Nie zdążyłam. Ani przed godziną „0”, ani potem. I może dobrze, bo właściwie cały pierwszy rok „nie wiedziałam jak się nazywam”, a z rozwiązań, proponowanych przez otoczenie, sprawdziło się może jedno. Początkowo staraliśmy się trzymać dobrych rad, czasem wykluczających się, często przeczących intuicji. Myślę teraz o tym z lekkim zażenowaniem. Przy drugim dziecku wiedziałam już, że porodu nie da się przespać, i umiałam od razu sama przystawić córkę do piersi... Ale dopiero przy piątym, naszym ostatnim, miałam w sobie względny spokój. Już dawno wiedzieliśmy, że można mieć tytuły naukowe, sterty książek na półkach, stałe łącze internetowe, mnóstwo doradców z prawej i lewej strony... i mętlik w głowie. Wiedza może ułatwiać albo utrudniać. Owszem, daje większe pole manewru, przy podejmowaniu decyzji mamy więcej danych, ale – zwłaszcza w byciu rodzicami – nie wystarcza. I nie sprawi automatycznie, że będziemy wybierać właściwie.

Trochę inaczej niż u Sokratesa. Starożytna filozofia utożsamiała wiedzę z umiejętnością wybierania dobra. Jeśli wiem, co jest dobre – mawiał Sokrates – to będę to czynił. Nie ma innej opcji. Wszystkie złe czyny wynikają z braku wiedzy, albo wiedzy niedostatecznej. Może w idealnym platońskim świecie takie bezpośrednie przełożenie miałyby rację bytu, ale w rzeczywistości ludzkich relacji, emocji, wyborów i – dodadzą teolodzy – grzechu pierworodnego, nie jest tak prosto. Nawet jeśli teoretycznie byłoby to możliwe, to intuicyjnie czujemy, że człowieka do końca poznać się nie da. Wracając do dzieci – każde jest inne. I już wiemy – post factum, choć można się było domyślić wcześniej – że nie ma złotych rad, sprawdzających się w każdym przypadku. Przy którejś wizycie patronażowej, położna na do widzenia powiedziała: „no to teraz spokojnie się poznawajcie”. I to chyba jest dobry program na całe życie. Już od



pierwszego dnia. A dzieci rosną, wraz z nimi rosną problemy i sytuacje, które wymagają od nas, rodziców, mądrych, a nie tylko książkowych decyzji – *mysterium tremendum et fascinans*. Mądrość przychodzi z wiekiem i doświadczeniami – to nie żaden truizm. Sam Platon uważał, że – właśnie z tego powodu – filozofem prawdziwym (czyli miłośnikiem mądrości) można być dopiero po czterdziestce... Wcześniej, choćby ktoś Akademię Platońską skończył w rok, to mądrości życiowej tak szybko nie zdobędzie.

Filozofia filozofią, ale wierzymy też, że mądrość jest darem. Naprzeciw Sokratesowi wychodzi król Salomon.

„W Gibeonie Pan ukazał się Salomonowi w nocy, we śnie. Wtedy rzekł Bóg: «Proś o to, co mam ci dać». A Salomon odrzekł: «(...)Teraz więc, o Panie, Boże mój, Tyś ustanowił królem Twego sługę w miejsce Dawida, mego ojca, a ja jestem bardzo młody. Brak mi doświadczenia! (...) Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny?»» (1 Krl 3,5–9).

Dla Sokratesa synonimem mądrości jest świadomość własnej niewiedzy – to cenna wskazówka, zwłaszcza wtedy, kiedy przed oczami wychowawcza ciemność. Salomon z kolei prosił o mądrość, świadom swoich ograniczeń. Obaj ku niej zmierzali, ale różnymi drogami – pierwszy, mówiąc ogólnie, rozumem, drugi – wiarą. Czy trzeba między nimi wybierać, czy może warto je połączyć? Łaska przecież buduje na naturze, albo inaczej – Sokrates i Salomon są jak dwa skrzydła... Szukajmy więc, pytajmy, czytajmy i równoczesne prośmy o mądrość dla siebie i dla naszych dzieci, Tego który sam jest Mądrością. By wychowywanie ich i nas samych mogło być naszą wspólną przygodą i drogą do coraz głębszej miłości.

---

#### **Beata Legutko**

– redaktorka, doktor filozofii, autorka książek, m.in. „Wydarzyło się w Fatimie”, „Różaniec dla dzieci”. Żona, mama pięciorga dzieci

---

#### **Wysłuchał: Paweł Legutko**

– grafik po ASP w Krakowie, instruktor Centrum Młodzieży im H. Jordana. Mąż, tata pięciorga dzieci

Duchu Święty, natchnij mnie,  
Miłości Boża, pochłoń mnie,  
na właściwą drogę zaprowadź mnie.  
Maryjo, Matko, spójrz na mnie,  
z Jezusem błogosław mi.  
Od wszelkiego złego,  
od wszelkiego złudzenia,  
od wszelkiego niebezpieczeństwa  
zachowaj mnie. Amen.

Bł. Maria od Jezusa Ukrzyżowanego,  
karmelitanka bosa, „Mała Arabka”





## O poszukiwaniu mądrości, „cioci Wikipedii” i edukacji nieformalnej

Nie spotkałem człowieka, który chciałby być głupi. Może niektórzy nie lubią szkoły i uniwersytetu, i mają olbrzymie problemy z akceptacją tradycyjnej edukacji, ale przecież nie chcą być głupi, mówią o innych drogach do mądrości i uważają siebie za mądrych, na przekór światu. To jest dowód na to, że istnieje wspólna wszystkim ludziom natura ludzka, inna od zwierzęcej, która niesie w sobie pragnienie mądrości i zdolność do doskonalenia się oraz szukania mądrości. Warto jednak zawsze postawić pytanie o źródło takiej natury ludzkiej. Skąd to pragnienie mądrości? Dla nas, wierzących, Bóg jest Mądrością i źródłem wszelkiej mądrości, i na Jego obraz zostaliśmy stworzeni. Pragnienie mądrości jest więc w nas odbłaskiem Boga.

Mądrość to nie tylko wiedza, bo przecież nie powiemy o „cioci Wikipedii”, że jest mądra, chociaż przynosi nam odpowiedzi (czy rzeczywiście do końca rzetelne i prawdziwe?) na prawie wszystkie postawione pytania. Księga Mądrości w Starym Testamencie podpowie, że „Mądrość nie wejdzie w duszę przewrotną, nie zamieszka w ciele zaprzędanym grzechowi” (Mdr 1,4). A autor innej księgi, Mądrości Syracha, na początku zaznacza: „Cała mądrość od Boga pochodzi, jest z Nim na wieki. Piasek morski, krople deszczu i dni wieczności któż może policzyć? Wysokość nieba, szerokość ziemi, przepaść i mądrość któż potrafi zbadać? Jako pierwsza przed wszystkim stworzona została mądrość, rozum roztropności od wieków. (...) Jest Jeden mądry, co bardzo lękiem przejmuje, siedzący na swym tronie” (Syr 1,4.8). Mądrość nie jest powierzchowna i płytka. Ona szuka powiązań i przyczyn, dostrzega kruchość człowieka oraz ukryte w sercu pragnienie wielkości, szczęścia i wieczności.

Poszukiwanie mądrości to długi proces, w którym jest miejsce na wzloty i rozczarowania, a nawet upadki. Mylą się ci, którzy myślą, że można zdobyć mądrość, wszystko uznając za jednakowo ważne oraz uciekając od pojęć dobra i zła. Ciekawe są drogi do jej osiągnięcia. Mądrość zdobywa się przez edukację formalną, prowadzoną przez cały system szkolny, ale także przez edukację nieformalną, na którą składa się własne doświadczenie, spotkania z ludźmi,

cierpienia i kryzysy, środowisko życia i wiele innych czynników psychicznych, społecznych i historycznych. Wydaje się, że w obecnym czasie zbyt mało dbamy o tę edukację nieformalną dzieci i młodzieży, nieświadomi tego, że dokonuje się ona, czy chcemy czy nie chcemy, w przestrzeni wirtualnej, często pozbawionej jasnych kryteriów dobra i zła. Człowiek potrzebuje środowiska wzrostu, korzeni, wzorców osobowych, mądrych i szukających mądrości ludzi. Psychologowie szkolni mówią nam coraz częściej o samotności młodych, o depresji dzieci, o doświadczaniu jedynie goryczy życia, o wiecznych pretensjach, o nieumiejętności cieszenia się darem życia. Być może niemądrzy dorośli chcieliby z dzieci zrobić supermenów i wsadzają je w cywilizacyjny „wyścig szczurów”. Mądrość jednak każe na siebie spojrzeć w prawdzie, zostawia tajemnicę, wzbudza zadziwienie i uczy pokory, aby uznać – jak mówił Sokrates – „swoją niewiedzę”. Warto pamiętać, że mądrość rodzi się w rodzinie, wśród dobrych rówieśników i przyjaciół – i ona daje radość życia. Trzeba zadbać, by młode pokolenie miało właściwe środowisko wzrostu. Piękną propozycją są przecież chrześcijańskie wspólnoty harcerskie, wspólnoty Ruchu Światło-Życie i wszystkie dobre grupy formacyjne. Zachęcam wszystkich kapłanów, rodziców i tych, którym zależy na młodych, aby tworzyli takie środowiska wzrostu.

Mądrość jest darem z wysoka, od Boga. Czasem rodzi się ona w cierpieniach i trudzie. Zdobywają ją pokorne serca. Obdaruje ona człowieka niezwykłym wewnętrznym pięknem. Nie zależy ona zbyt od wieku. Jest fascynująca w Stasiu Koczce, w fatimskich dzieciach, Karolinie Kózce i w Karolu Acutisie. Niektórym trudno ją uznać, a nawet trudno jej szukać, gdyż wykreślili Boga ze swego serca, a w centrum wszystkich swoich myśli i zamiarów postawili człowieka. Mądrość natomiast otwiera się na tajemnicę.

### bp Piotr Turzyński

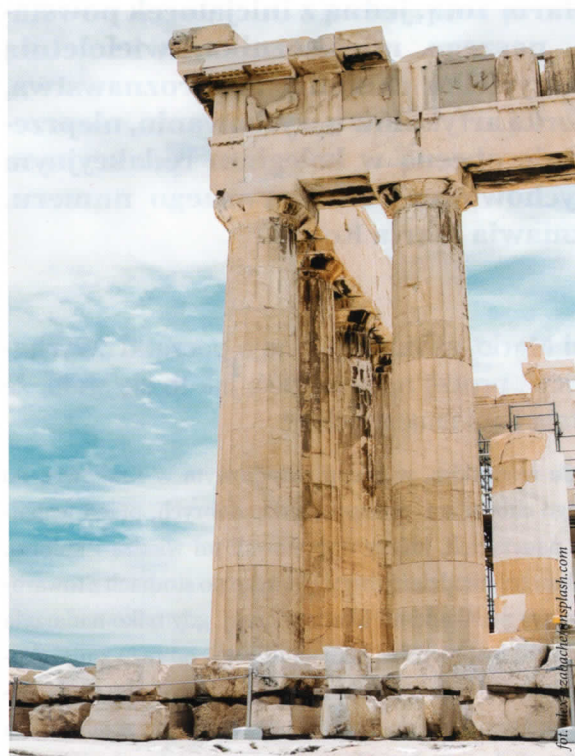
– adiunkt na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Instytucie Historii Kościoła i Patrologii, Biskup Pomocniczy Radomski, Delegat ds. Krajowego Duszpasterstwa Nauczycieli przy Konferencji Episkopatu Polski

# Każdy człowiek jest filozofem

Na początku swojej *Metafizyki* wielki grecki filozof Arystoteles wypowiada znamienne słowa: Πάντες ἄνθρωποι τοῦ εἰδέναι ὀρέγονται φύσει („Wszystkim ludziom wrodzone jest pragnienie poznania”). Posługując się słowem „φύσει” (gr. φύσις – natura), Stagiryta zwraca uwagę, że pragnienie poznawania świata jest naturalne w każdym człowieku. Każdy człowiek z natury dąży do poznania, czyli chce wiedzieć – chce znać prawdę. Nie chodzi tu jeszcze o realizację wysokich aspiracji naukowych, ale o poznanie spontaniczne i zdroworozsądkowe, które jest właściwe każdemu człowiekowi. Człowiek, korzystając ze swoich władz poznawczych, takich jak oczy, uszy czy rozum, zadaje pytania, które sama rzeczywistość niejako „prowokuje”. Od dzieciństwa w sposób spontaniczny pytamy siebie i innych: „Co to jest?”, „Po co to jest?”, „Dlaczego to jest?”. Człowiek stawia te metafizyczne pytania i szuka na nie odpowiedzi, ponieważ chce zrozumieć otaczającą go rzeczywistość świata osób i rzeczy. Chce także coraz lepiej rozumieć samego siebie: „Kim jestem?”, „Dlaczego żyję?”, „Co nadaje sens mojemu życiu?”, „Czym jest dobro?”, „Czy istnieje Bóg?”. Są to pytania fundamentalne, od których nie można uciec. Dlatego można powiedzieć, że człowiek od zawsze próbował „być filozofem”. O ile jednak odpowiedź na pytania empiryczne jest stosunkowo prosta, o tyle odpowiedź na pytania filozoficzne wymaga głębokiego namysłu. Chociaż nauka potrafi udzielić odpowiedzi na bardzo wiele nurtujących nas pytań, nie jest w stanie dać nam całościowego obrazu świata. Filozofia jest uniwersalna, ponieważ w niej możemy znaleźć odpowiedzi, które są aktualne w każdym czasie.

Etymologicznie termin „filozofia” (gr. φιλοσοφία) składa się z dwóch słów: φιλεω (*fileo*) – miłuję, dążę oraz σοφία (*sofia*) – mądrość, wiedza. Filozofia jest więc „umiłowaniem mądrości”. Pierwszym, który miał wyjaśnić, kim jest filozof i na czym polega uprawianie filozofii, jako miłość mądrości, był Pitagoras. Według tego mędrca, celem filozofii nie jest materialna korzyść czy użyteczność, ale oglądanie prawdy dla niej samej. Do tej myśli nawiąże Arystoteles, który powie: „Bo tylko filozof żyje ze wzrokiem skierowanym na naturę i na to, co boskie, jak dobry sternik umocniwszy swe życie w tym, co jest wieczne i niezmienne, tam zarzuca kotwicę” (Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, tłum. K. Leśniak, Warszawa 1988, frg. 50).

Filozofia jest poszukiwaniem prawdy. Ucząc się filozofii uczymy się niezwykle cennej umiejętności posługiwania się naszym



rozumem. Krytyczna myśl jest w stanie przeciwstawić się niebezpiecznym dla człowieka oraz społeczeństwa przesądom i ideologiom. Owo poszukiwanie prawdy przypomina kroczenie drogą. Wśród dróg są drogi niepewne, prowadzące na manowce. Są także drogi pewne, poznane i wytyczone przez innych – gigantów myślenia, za którymi podążając, czujemy się pewniej, łatwiej odkrywając nowe perspektywy.

Na znaczenie filozofii w życiu człowieka zwrócił uwagę Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio*: „Wiele jest dróg, którymi człowiek może zmierzać do lepszego poznania prawdy, a przez to czynić swoje życie bardziej ludzkim. Wyróżnia się wśród nich filozofia, która ma bezpośredni udział w formułowaniu pytań o sens życia i w poszukiwaniu odpowiedzi na nie: jawi się ona zatem jako jedno z najwznioślejszych zadań ludzkości” (encyklika *Fides et ratio*, nr 56).

**ks. Wojciech Wojtyła**

– Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. K. Pułaskiego w Radomiu

## Moja droga do „Wychowawcy”



Por. M. Kowal

**Z Marią Totą, jedną z inicjatorek powstania naszego miesięcznika, wieloletnią nauczycielką chemii i towaroznawstwa, autorką artykułów o wychowaniu, nieprzerwanie obecną w kolegium redakcyjnym „Wychowawcy” od pierwszego numeru, rozmawia Maria Kowal.**

Pani Mario, zanim zapytam o początki „Wychowawcy”, proszę opowiedzieć, jak to się stało, że została Pani nauczycielką?

Przede wszystkim, w liceum handlowym w Krakowie, do którego chodziłam, miałam bardzo dobrych, przed-wojennych nauczycieli, którzy imponowali mi wiedzą i kulturą. Lubiałam też młodzież i dzieci. Dlatego po studiach z towaroznawstwa na Akademii Ekonomicznej, gdy tylko nadarzyła się okazja, by pracować jako nauczyciel, od razu z niej skorzystałam. To było technikum w Sosnowcu – tam pracowałam rok i wróciłam do Krakowa. Szczęśliwym zrzędzeniem losu spotkałam mojego dawnego nauczyciela, piastującego stanowisko dyrektora w nowo wydzielonej szkole, który zaprosił mnie do pracy „u siebie”. Ucząc przedmiotów zawodowych i chemii w różnych placówkach, pracowałam tak aż do przejścia na emeryturę. A później jeszcze przyjął „godziny” na kursach w Zespole Szkół Przemysłu Spożywczego – nie mogłam się z uczniami i uczeniem rozstać!

**A kiedy pojawił się na Pani drodze „Wychowawca”?**

Nim powstał sam „Wychowawca”, pojawiła się głęboka potrzeba założenia pisma dla nauczycieli. W 1972 roku pierwszy raz uczestniczyłam w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Nauczycieli od 1 do 2 lipca, w podzięce za zakończenie roku szkolnego. Pozostałam tam na czterodniowych rekolekcjach zamkniętych. Odbywały się u sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, a prowadził je ksiądz Edmund Boniewicz pallotyn, spowiednik księdza Prymasa Wyszyńskiego. Od tego czasu rokrocznie uczestniczyłam w Ogólnopolskiej Pielgrzymce dla Nauczycieli i rekolekcjach dla nich. Pośród nauczycieli przybywających na pielgrzymki byli ci, którzy w czasie II wojny światowej z narażeniem życia prowadzili nauczanie w podziemiu, przygotowując uczniów do matu-

ry. W spotkaniach uczestniczyła, m.in., pani Zofia Rymar z Krakowa, która przygotowała Akt Ślubowania Matce Bożej Częstochowskiej, zobowiązujący nauczycieli do wychowania uczniów w duchu miłości Boga i Ojczyzny. Pani Zofia opracowywała materiały pedagogiczne, wykłady dydaktyczne dla uczestników spotkań. Niestety, w połowie lat 80. zmarła – i zabrakło publikacji formujących i biuletynów. Uczestnicy rekolekcji coraz mocniej odczuwali potrzebę założenia pisma dla nauczycieli. Uzasadnieniem były przemiany społeczne, które zrodziły konieczność wykorzystania możliwości kształcących i wychowawczych dla nauczycieli. Uznano, że wydawnictwo winno znajdować się w dużym ośrodku o tradycjach historycznych, np. w Krakowie. I wtedy właśnie mnie polecono tę inicjatywę. Zareagowałam, jak to ja – od razu i głośno: *Nie jestem polonistą!* Natychmiast padała też odpowiedź: *Nie szkodzi!* Polecono mi w środowisku szkolnym Krakowa poszukać kolegów, którzy z pasją podejmą służbę sprawie. Przez trzy lata, na każdych kolejnych spotkaniach rekolekcyjnych, „przepytywano” mnie, co zrobiłam w tym kierunku.

**Gdzie Pani szukała „kolegów z pasją”?**

Na początku – w duszpasterstwie nauczycieli, które działało przy bazylice Ojców Dominikanów, obok „Beczki” – duszpasterstwa akademickiego. Spotykaliśmy się tam na ciekawych wykładach, dotyczących w dużej mierze edukacji, więc była nadzieja na znalezienie osób, które będą chciały współtworzyć pismo. Niestety – mimo że wiele osób widziało potrzebę powstania takiego periodyku – nie chciało się zaangażować w jego tworzenie „od zera”, wybierając np. karierę naukową. Duszpasterstwo nauczycieli u Ojców Dominikanów w roku 1980 zostało bez uprzedzenia rozwiązane i zakończyło działalność.

**Niedługo później powstała „Ostoja” – Duszpasterstwo Nauczycieli u Ojców Cystersów w Mogile (Nowa Huta)...**

Tak, duszpasterstwo nauczycieli powstało w marcu 1982 r., przy okazji wizytacji parafii Nowa Huta-Mogila, przeprowadzonej przez bp. Stanisława Smoleńskiego. Zainteresowanie nauczycieli duszpasterstwem dla Nowej Huty było bardzo duże. Z czasem przyjęło ono nazwę „Ostoja”, jej duszpasterzem został ojciec dr Paweł Mynarz. Otoczył

on opieką duchową nauczycieli, z dużym zaangażowaniem i pasją. Zostało założone Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców, jako oddział krakowski. Pojawiła się nadzieja na powstanie grupy inicjatywnej wydawania pisma. Za zgodą ojca opiekuna, podczas spotkania, zrobiłam krótką ankietę, pytając zebranych nauczycieli, czy potrzebne jest czasopismo dla nauczycieli i jakie treści powinno zawierać. Wszyscy ankietowani potwierdzili taką potrzebę. W wypowiedziach można było przeczytać między innymi: aby wiernie stać przy Kościele katolickim i praktykować w życiu etykę katolicką, aby wychowywać dzieci i młodzież w duchu prawdy i miłości. Ojciec Paweł był nie tylko duszpasterzem „Ostoi”, lecz także nieocenionym filarem naszego kolegium. Serdecznie zachęcał i przyjmował do wspólnych spotkań członków duszpasterstwa i KSW. Został dyrektorem męskiego liceum ogólnokształcącego i służył doświadczeniem, radą i pomocą. O. Paweł widział wielką potrzebę istnienia pisma dla nauczycieli.

### I co działo się dalej?

W 1992 roku na rynku wydawniczym pojawił się Tygodnik Rodzin Katolickich „Źródło”. W stopce redakcyjnej były znane już nazwiska dr. inż. Antoniego Zięby i dr Wandy Półtawskiej, co rozbudziło naszą nadzieję na dobre kontakty. Doktora inż. Ziębę, obrońcę życia, słuchałam w duszpasterstwie oo. Dominikanów jako odważnego, wykształconego pracownika Politechniki Krakowskiej, który wziął na siebie ryzyko podważania ideologicznej ustawy z 1956 roku dotyczącej dopuszczania przerywania ciąży „na żądanie”. Jego postawa odważnej wiary i siły ducha wzbudziła moją nadzieję na powstanie zamierzonego pisma dla nauczycieli i wychowawców, które będzie łączyć idee i wartości chrześcijańskie. Dr inż. Antoni Zięba przyjął naszą propozycję.

### Kto miał wziąć na siebie ciężar wydania pisma?

Uzgodniono, że pismo będzie wydawane przez fundację „Źródło”, przy współpracy duszpasterstwa „Ostoja” oraz KSW, tak było przez kilka lat. Fundacja dysponowała małymi funduszami, lecz zaczęliśmy wspólnie się spotykać i budować kolegium redakcyjne. Ojciec Paweł Myrnarz został asystentem kościelnym.

### Jak długo przed wydanie pierwszego numeru spotykaliście się Państwo?

Wydaje mi się, że to było 9 miesięcy. Pierwsze spotkania w 5–6-osobowym składzie z dr. inż. Ziębą odbywały się w moim mieszkaniu. Na tej (ruch ręką) kanapie powstawał skład kolegium redakcyjnego, tu też wybraliśmy pierwszego redaktora naczelnego.

### Kto zaproponował tytuł?

Pomysł, który miałam, to „Być wychowawcą”, natomiast na jednym ze spotkań dr inż. Zięba przyniósł wiadomość, że dr Wanda Półtawska proponuje tytuł „Wychowawca”. Został on jednogłośnie przyjęty.

### Czym zajmowali się Państwo na tych „przygotowujących” spotkaniach?

Ustalaliśmy tematykę wynikającą z potrzeb uczących, jak wzory programów, lekcji wychowawczych, zagrożeń wychowawczych, doświadczeń dydaktycznych. Celem była formacja, promocja dobra, kształtowanie postaw obywatelskich uczniów, którzy widzą swoje miejsce w szkole, w rodzinie w środowisku, w społeczeństwie.

### Jaka była atmosfera? Radość, napięcie? Czy nie obawiali się Państwo, że może się nie udać?

Atmosfera była bardzo dobra. I nie, nie obawialiśmy się, że coś pójdzie „nie tak” – to już był czas ciężkiej pracy – szukaliśmy dobrych autorów, zastanawialiśmy się, jak zachęcić kolejne osoby do zaangażowania się w pismo. Było bardzo „roboczo”.

### Co działo się po wydaniu pierwszych numerów?

„Wychowawca” został życzliwie przyjęty w środowisku katolickim i oświatowym. Został pobłogosławiony przez papieża Jana Pawła II i Kurię Metropolitalną w Krakowie. Niech to błogosławieństwo nadal służy „Wychowawcy”!

Bardzo dziękuję  
za te wspomnienia!



# „Wychowawca” – 30 lat



Nieodzowna potrzeba wolności, którą odczuwało pokolenie Polaków w latach 80., ujawniała się również w tym, że chcieliśmy się spotykać, gromadzić i tworzyć wspólnoty. Szczególnym miejscem tych wspólnot był Kościół. Tu spotykali się ludzie kultury, pisarze, artyści i nauczyciele (np. w ramach Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej).

W środowisku krakowskim wyjątkowym miejscem dla nauczycieli stał się Klasztor oo. Cystersów w Nowej Hucie, gdzie zawiązała się „Ostoja”. Była to szczególnie prężna wspólnota, gromadząca rzesze nauczycieli, którzy zapragnęli mieć swoje czasopismo. Inicjatywę w tej sprawie pod-

jął dr inż. Antoni Zięba, pracownik naukowy Politechniki Krakowskiej, znakomity pedagog i wychowawca młodzieży. Zdawał sobie sprawę z misji, jaka jest dana nauczycielowi na każdym etapie nauczania.

I oto w styczniu 1993 r. ukazał się pierwszy numer „Wychowawcy”. Dzisiejszego czytelnika zaskoczyłaby siermiężna (czarno-biała) szata graficzna. Maksymalne wykorzystanie miejsca – ciasne marginesy, „ubity tekst”, niewielka czcionka i długie artykuły, ozdobione słabej jakości zdjęciami. Jednak głód prasy formującej duchowość był tak wielki, że zatrudnione sekretarki nie nadążały przyjmować

Kraków 23 maj 1992

## Protokół

z posiedzenia Rady Fundatorów  
Fundacji „Zróżdże” w Krakowie

### Obecni:

Teresa Król

Adam Kisiel

Janusz Kawecki

Antoni Zięba

Jadwiga Wronicz

Rada Fundatorów postanowiła wydawać miesięcznik: „Wychowawca -miesięcznik nauczycieli i wychowawców katolickich”.

Powołano redakcję w składzie:

- Andrzej Stypuła - red. naczelny
- Maria Teta - z-ca red. naczelnego
- Antoni Zięba - sekretarz
- Andrzej Flaga
- Wanda Gąsior
- Andrzej Kerdecki
- Teresa Król
- Czesława Łach
- Wanda Póltawska

*Handwritten signatures and initials in blue ink, including 'T. Król', 'A. Kisiel', and 'A. Zięba'.*

napływających zamówień na prenumeratę (pocztą lub telefonicznie). Nakład „Wychowawcy” był wówczas 10-krotnie wyższy niż obecnie. Tę wysoką poczytność naszego miesięcznika wzmacniały znakomite pióra ks. prof. Jerzego Bajdy, dr Wandy Póltawskiej, prof. Franciszka Adamskiego, prof. Doroty Kornas-Bieli, prof. Krystyny Ostrowskiej czy ks. prof. Mieczysława Rusieckiego. Po kilku latach doczekaliśmy się kolorowej okładki, a w dalszej kolejności komputerowego opracowania graficznego, oczywiście w kolorze. Nie sposób też zapomnieć o surowych początkach i warunkach, w jakich zaczynaliśmy naszą działalność. Fragment swojego lokalu odstąpiła nam redakcja „Źródła”, która mieściła się przy ulicy Smoleńsk w Krakowie. To Siostry Felicjanki użyczyły naszym redakcjom pomiesz-

czenia, w który poprzednio hodowały zwierzęta. Chlewiki były drewniane, zimne (ściany zimą oszronione), bez wody i kanalizacji. Ale gorące serca i nasz zapal wystarczyły, by wierzyć, że się uda...

Po kilku latach warunki pracy stały się dużo bardziej komfortowe, bo przeprowadziliśmy się do gościnnej kamienicy Sióstr Dominikanek przy ulicy Mikołajskiej 17. Z perspektywy 30 lat ufamy, że „Wychowawca” wspierał naszych Czytelników, by byli nauczycielami z prawdziwego zdarzenia – posiadającymi cnotę męstwa i sprawiedliwości oraz stawali się osobami podziwianymi przez swoich uczniów.

**b. z-ca red. nacz. Teresa Król**

Uzgodniono, że Fundacja „Źródło” wystąpi z prośbą do J.E. ks. kard. Franciszka Macharskiego o powołanie ojca systema Pawła Mynarza duszpasterza nauczycieli na stanowisko asystenta kościelnego „Wychowawcy - miesięcznika nauczycieli i wychowawców katolickich”.

Zdecydowano, że Rada Fundatorów Fundacji „Źródło” pełnić będzie zadania i obowiązki rady programowej miesięcznika.

Rada Fundatorów zaakceptowała przedstawione przez twórczą się redakcję „Wychowawcy”:

- „Zasady obowiązujące redaktorów „Wychowawcy”,

oraz

- „Regulamin pracy Redakcji „Wychowawcy” podkreślając konieczność ich przestrzegania.

Rada Fundatorów Fundacji „Źródło” wyraziła nadzieję, że publikowanie miesięcznika „Wychowawcy” będzie służyło pełniejszej realizacji celów statutowych naszej fundacji.

*Autorii Źródła*

*Adam Kissel*

*Jadwiga Wronisz*

*Teresa Król*

*Yate*

# Jak to z „Wychowawcą” było...

Pierwszym adresem redakcji „Wychowawcy” była ulica Smoleńsk 2. Jak wspomina p. Teresa Król: *Fragment swojego lokalu odstąpiła nam redakcja „Źródła”, która mieściła się przy ulicy Smoleńsk w Krakowie. Siostry Felicjanki użyczyły nam, naszym redakcjom, pomieszczenia, w których poprzednio hodowały zwierzęta. Chlewiki były drewniane, zimne (ściany zimą oszronione), bez wody i kanalizacji. Dziś w tym miejscu stoją budynki Dzieła Pomocy Ojca Pio.*



Kolejnym adresem – od stycznia do grudnia 1994 roku stał się plac Szczepański 5.



W styczniu 1995 r. redakcja przeprowadziła się na ul. Mikołajską 17, gdzie w gościnnych progach kamienicy Sióstr Dominikanek mieściła się przez 15 lat.

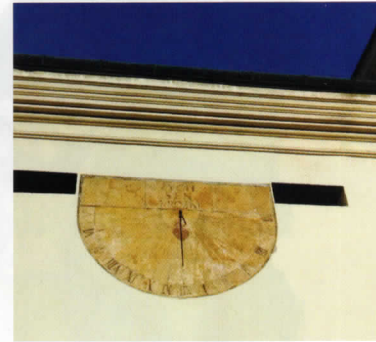
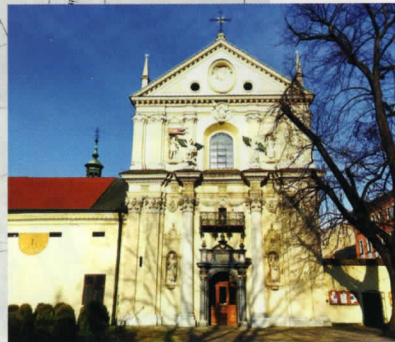




Od roku 2010 do 2020 adres „Wychowawcy” brzmiał: ul. Kazimierza Wielkiego 18.



Ostatnia przeprowadzka – na Krowoderską 24 – miała miejsce w lipcu 2020 r. Mimo że to centrum Krakowa (spacer na Rynek zajmuje 7 minut), za oknami Redakcji mamy sielski-anielski widok na ogrody Sióstr Wizytek. W ciepłych miesiącach z odgłosów natury towarzyszy nam śpiew ptaków oraz ... gdakanie kur i krzyki perliczek.



W kościele Zgromadzenia Sióstr Wizytek polecamy co dzień naszą pracę oraz naszych autorów, czytelników i przyjaciół „Wychowawcy”.

Fotografie: M. Kowal

#### Asystenci kościelni:

o. Paweł Mynarz OCist: 1993 r. – wrzesień 2020 r.  
ks. Jan Olszewski: październik 2020 – obecnie.

#### Kolegium redakcyjne pierwszego numeru:

Andrzej Flaga, Wanda Gąsior, Janusz Kawecki,  
Andrzej Kordecki, Teresa Król, Czesława Lach,  
Wanda Póltawska, Andrzej Stypuła, Maria Tota,  
Antoni Zięba.

#### Redaktorzy naczelni:

Andrzej Stypuła – styczeń 1993 – grudzień 1994  
Józef Winiarski – od kwietnia 1996 do czerwca 2020  
Maria Kowal – od lipca 2020 – obecnie  
p.o. redaktora naczelnego – Maria Tota – styczeń – luty 1995  
p.o. redaktora naczelnego – Józef Winiarski – marzec 1995  
– listopad 1995, luty 1996 – marzec 1996  
grudzień 1995 – styczeń 1996 – brak red. naczelnego, wymienieni  
zastępcy: Maria Tota, Teresa Król.

# Różaniec – Tajemnice radosne




**Barbara Malinka**

– malarka, doradca Medycyny Naturalnej św. Hildegardy, mama, współtwórca Siedliska Korzenie, doula otulająca; [www.barbaramalinka.art](http://www.barbaramalinka.art)

Kartę pracy oddam wychowawcy 16.01.2023

KARTA PRACY – KLASA IV	
Imię i nazwisko:	
Program wychowawczy: <b>MĄDROŚĆ</b>	Hasło na tydzień: <b>Myślę, zanim coś zrobię.</b>
Pobożność: <b>Kontempluję Świętą Rodzinę w Stajence.</b>	
Moje zadanie na tydzień:	
<b>Informacja:</b> Kartę pracy należy starannie wypełnić niebieskim bądź czarnym piórem i oddać schludną kartkę.	



Pokoloruj obrazek

fot. archiwum SP "Wierchy" Fundacji Sternik

**1. Wyżej zapisz swoje zadanie, które będziesz wypełniał przez cały tydzień. Ustal je wspólnie z rodzicami.**

**2. Starannie przepisz zdanie: „Być mądrym, to przestrzegać prawa ustanowionego przez Boga”.**

.....

.....

.....

(data wykonania .....)

**3. Mądry człowiek. Kto to taki? Proponowane odpowiedzi starannie zapisz w chmurkach.**

(data wykonania .....)

**4. Rozwiąż zagadkę.**



A było to tak: bociana drapał szpak. A potem była zmiana i to szpak drapał bociana. Były takie 3 zmiany.  
Pytanie: Ile razy szpak był drapany?



(data wykonania .....)

Jak oceniam swoją pracę?

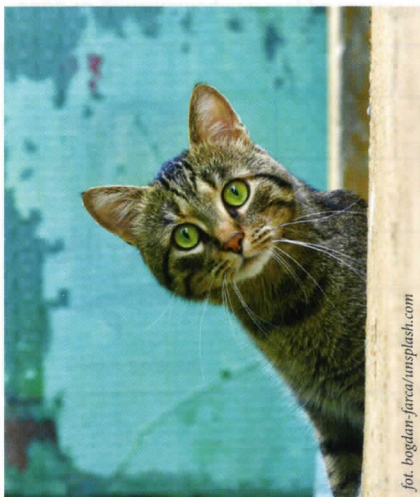
1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Ocena nauczyciela

.....

Podpis rodziców

.....



fot. bogdan-jarecki/unsplash.com

## Cele edukacyjne:

analiza porównawcza pojęć wiedzy i mądrości, rozwój słownictwa (w trakcie lektury opowiadania *O Kocie, który patrzył na króla*, w znakomitym tłumaczeniu Ireny Tuwim).

## Cel wychowawczy:

uwrażliwienie na wartość wykorzystywania wiedzy w służbie innym.

## Środki dydaktyczne:

Opowiadanie *O Kocie, który patrzył na króla*.

## Część 1

### Scenariusz lekcji:

Nauczyciel wraca do lekcji o filozofii jako umiłowania mądrości i inicjuje debatę nad pytaniem, czym mądrość różni się od wiedzy.

### Pytania do dyskusji:

- Wszyscy coś wiemy, ale tylko niektórych nazywamy mądrymi – których?
- Jaka wiedza świadczy o mądrości, a jaka jest niewystarczająca do nazwania człowieka mądrym?
- Czym różni się mądrość od wiedzy faktograficznej lub znajomości pewnych informacji?

W kontekście otwartego pytania o różnicę pomiędzy wiedzą a mądrością, nauczyciel proponuje odczytać opowiadanie Pameli L. Travers *O Kocie, który*

## Temat:

# Mądrość a wiedza

## Scenariusz zajęć z filozofii dla uczniów kl. IV szkoły podstawowej

*patrzył na króla*<sup>1</sup> i rozdaje powielone fragmenty dzieciom, aby patrzyły na tekst. Czyta na głos, prosząc dzieci o podkreślenie słów nieznanymi, zapamiętanie najważniejszych postaci bajki i szukanie odpowiedzi na pytanie, kto okazał się mądry, a kto posiadał jedynie pewien zestaw informacji, nie osiągając mądrości. Odczytanie bajki wraz z zadawanymi w jej trakcie pytaniami zajmuje czas do końca lekcji.

## Część 2

### Scenariusz lekcji:

Lekcja stanowi powrót do przeczytanej bajki (ew. dokończenie jej wspólnej lektury na głos) oraz do postawionych pytań – jako taka realizuje identyczne cele wychowawcze i edukacyjne. Przedmiotem zajęć jest wyprowadzenie morału z bajki w dialogu z dziećmi oraz przedyskutowanie go.

### Pytania do dyskusji:

- Co stanowi o mądrości?
- Jakie cechy Kota pozwalają nazwać go mądrym?
- Co przesądza o tym, że Król nie jest mądry? Czego mu brakuje?
- Jakie osoby dzieci mogą nazwać mądrymi?
- Skąd te osoby czerpią swą mądrość?
- Czy mądrość wymaga studiów lub gruntownego w kształcenia?
- Czy mądrość wymaga doświadczenia?
- Czy młody człowiek lub dziecko mogą być mądrzy?

<sup>1</sup>Pamela L. Travers, *Mary Poppins otwiera drzwi*, fragm. rozdz. III, bajka *O Kocie, który patrzył na króla*, tłum. I. Tuwim, Puls 1995, s. 71–95.

- Skąd bierze się wiedza?
- Jak rodzi się mądrość?
- Czy każdej wiedzy towarzyszy mądrość życiowa?
- Czy można posiadać wiedzę, nie będąc mądrym?
- Czy mądrość zawsze zakłada wiedzę?
- Czy można być mądrym, nie posiadając wiedzy?
- Czy zdobywanie wiedzy usprawiedliwia zaniedbywanie obowiązków, np. wobec najbliższych?
- Czy mądry człowiek zdobywa wiedzę kosztem innych?
- Jak wykorzystywać wiedzę w służbie innym?

### Zadanie domowe dla chętnych:

Pokoloruj ilustrację przedstawiającą Króla na jego dworze (należy skserować ilustrację Mary Shepard z książki). Ilustrację rozdaje się po odczytaniu bajki, dla lepszej koncentracji i zaangażowania wyobraźni w trakcie lektury na głos.

### Jadwiga Guerrero van der Meijden

– doktor filozofii, adiunkt w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 2014–2019 uczyła filozofii w szkole podstawowej Fundacji Sternik-Kraków według autorskiego programu „Filozofia klasyczna dla dzieci”

Scenariusz pochodzi z książki: Jadwiga Guerrero van der Meijden, *Jak psuć dzieci Platonem i Boecjuszem. Nauczanie filozofii klasycznej w szkole podstawowej: metoda, program edukacyjny i 99 scenariuszy zajęć z materiałami*, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2021, s. 65–66.

# Koncepcje Viktora Frankla

## w pracy z dziećmi i młodzieżą

Viktor Frankl w swoim przemówieniu wygłoszonym w KUL-u 23 maja 1994 r., podczas V Sympozjum Logoterapii, wyraził zaniepokojenie kondycją psychiczną młodzieży, która coraz częściej – na skutek utraty sensu życia – przejawia tendencje samobójcze. Niestety, tendencja ta niepokojąco wzrasta również u nas.

W związku z tym coraz większego znaczenia nabierają działania pomocowe nauczycieli i wychowawców. Z młodzieżą nie tylko należy rozmawiać o tym, co jest i co mogłoby stanowić sens jej życia, ale również wspierać poprzez: zrozumienie, wzmacnianie poczucia własnej wartości oraz zaspakajanie podstawowych potrzeb psychicznych, takich jak potrzeba akceptacji, bezpieczeństwa, szacunku i afiliacji. Ważna jest również pomoc w rozwoju pasji i talentów.

Frankl podejmuje **problematykę duchową w psychoterapii**. Mówiąc o niej, nie odnosi się wprost do problematyki religijnej, lecz kieruje uwagę ku wartościom uniwersalnym człowieka jako osoby. Poszukuje sposobów pomocy człowiekowi w odnalezieniu jego życiowego *logosu*, sensu życia – poprzez logoterapię. Pomaga pacjentowi odpowiedzieć na pytania: dlaczego istniejemy? **Jaki jest sens naszego życia?**

Takiej pomocy może również udzielać swoim uczniom wychowawca na godzinach wychowawczych, rajdach, wybieżkach, itd.

Dla Frankla istotne było przekonanie osobiste każdego człowieka o własnym sensie życia. Pisał: *Mam przed sobą zadanie do zrealizowania, które staje się dla mnie w pewnym sensie celem życia, żyję nadzieją możliwości zrealizowania tego celu. W tym samym czasie moje życie nie jest celem samym w sobie. Nie postrzegam swojego życia jako możliwość osiągnięcia przyjemności lub sukcesu, ale postrzegam je jako możliwość dawania siebie innym. W tym widzę sens mojego życia. Jednocześnie darem z mojej strony jest nie tylko samo życie, ale również staje się nim cierpienie, ofiara, praca, moje działanie, doświadczenia, wszystko to, co osoba może przeżywać w wymiarze daru wobec drugiej osoby. To jest głęboki sens, który staje się wartością.*



Wielkiego znaczenia – szczególnie dzisiaj – nabiera przesłanie Frankla, że człowiek **nie jest istotą napędzaną popędami, ale pociągana przez wartości**.

Dopiero w odkrywaniu i realizacji wartości spełnia się człowiek jako człowiek. A według profesora **najwyższym i najszlachetniejszym celem, do jakiego może dążyć człowiek – jest miłość**.

Frankl uważał, że **zaburzenia psychiczne wynikają nie z przeżywanego cierpienia, ale ze znaczenia przypisanego temu cierpieniu**. Ważne, aby człowiek zdołał wznieść się ponad wszelkie okoliczności, nawet tragiczne. Chodzi o to, aby nie postrzegać siebie samego jako ofiary, ale nawet w warunkach ekstremalnych zachowywać swoją godność, swoją zdolność do walki. Jego psychoterapia jest terapią o **ludzkim obliczu**, bo pomaga pacjentowi nie tylko w odkryciu traumy z przeszłości, ale pozwala spojrzeć w przyszłość i dostrzec możliwości, zasoby własnej

energii do pracy. **Znalezienie sensu życia ma uzdrawiający wpływ na ludzką psychikę, z tym że sens musi być właśnie odnaleziony, a nie dany.**

Dla Frankla ważne jest przyjmowanie i znoszenie cierpienia, którego ostateczny sens zrozumiemy, odwołując się do wartości absolutnych. Dlatego filozofia Frankla integralnie wiąże się z religią, a możliwość wiary w Boga jest dla niego równoznaczna z przywracaniem sensu ludzkiej egzystencji.



Sugestia ta jest szczególnie ważna dzisiaj – w świecie poszukującym sposobów ucieczki od cierpienia. Profesor mówi jednoznacznie, że cierpienie wcale nie musi nas niszczyć, od cierpienia nie należy uciekać, cierpienie trzeba przyjąć i godnie je przeżyć. Problemy, z którymi się borykamy, należy potraktować jako wyzwanie, a nie nieszczęście.

Przy czym ważna jest werbalizacja przeżyć, jest ona pierwszym warunkiem odzyskiwania równowagi psychicznej. Po przeżytej traumie, a nawet po doświadczeniu dużych emocji (smutnych, przerażających, ale i radosnych, ekscytujących), uczeń – jak każdy człowiek – potrzebuje o tym opowiedzieć i dobrze jest go wówczas wysłuchać, z uwagą i życzliwością. Naturalnie nie przerywając i niczego nie sugerując. Po prostu spokojnie i przyjaźnie wysłuchać, albo... odesłać do psychologa.

W pracy wychowawczej niezwykle ważny jest krytycyzm wobec różnych koncepcji i ideologii. Jak wiadomo, do niedawna lansowana psychoanaliza w ujęciu freudowskim wspierała tzw. rewolucję seksualną, która pustoszyła proces wychowawczy. Zarówno Frankl jak i Freud zajmowali się naturą i leczeniem nerwic. Z tym, że Freud widział przyczynę zaburzeń w lęku wywoływanym przez podświadome, sprzeczne popędy, natomiast Frankl w braku poczucia sensu życia i braku odpowiedzialności za własną egzystencję. Freud podkreślał rolę frustracji w życiu seksualnym, Frankl frustracje woli sensu życia.

W tradycyjnym ujęciu, podstawowym zadaniem psychoanalizy jest odkrywanie procesów nieświadomych, które są związane przede wszystkim z doświadczeniami z przeszłości, depresjami, przeżyciami traumatycznymi i mają negatywny wpływ na aktualny stan człowieka. Mówi się tu o **psychologii głębi**. Natomiast – według Frankla – należy odwoływać się do swoistej **psychologii wysokości**, koncentrującej się na wartościach i na samej osobie. Takie podejście nie wyklucza przeszłości, tylko dokonuje jej zintegrowania ze stanem aktualnym i spojrzeniem w przyszłość. Rozpatrywanie prze-

żyć osoby poprzez uwypuklenie podstawowych wartości ukierunkowuje tę osobę w stronę **ideałów, zadań i obowiązków**.

Natomiast charakterystyczna dla psychologii indywidualnej Alfreda Adlera koncentracja na potrzebie mocy i znaczenia może przynieść wręcz niebezpieczne skutki.

Prof. Frankl twierdził, że nie ma wolności bez odpowiedzialności.

Zauważył, że ludzie mają trudności z wyciąganiem wniosków z przeszłości, a także z wyobrażaniem sobie, że rzeczywistość może być inna, niż jest. Dbał, aby przeszłość, teraźniejszość i przyszłość harmonijnie ze sobą współgrały. Był przekonany, że w życiu należy zachować ciągłość, aby odnaleźć sens i spełnienie.

W 1938 r., gdy Austria została włączona w struktury nazistowskich Niemiec, a Hitler rozpoczął realizację swych zbrodniczych zamiarów, wiele osób szukało możliwości wyjazdu za granicę. Na krótko przed przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do drugiej wojny światowej, Frankl został zaproszony do Konsulatu Amerykańskiego w Wiedniu po odbiór wizy wjazdowej. Wspomina to tak: *Moi rodzice – starsi ludzie – byli w siódmym niebie; sądzili, że wkrótce uda mi się wyjechać z Austrii. Nagle jednak ogarnęły mnie wątpliwości. Szczególnie jedno pytanie nie dawało mi spokoju: czy rzeczywistość mogą pozwolić, aby moi rodzice samotnie stawili czoło czekającej ich przyszłości, groźbie, że – prędzej czy później – zostaną zesłani do obozu koncentracyjnego, a może nawet do tak zwanego obozu zagłady? Co jest moim obowiązkiem? Czy powinienem w pierwszej kolejności zatroszczyć się o swoje intelektualne dziecko – logoterapię, wybrać emigrację i żyzny grunt do pisania książek? A może raczej powinienem skupić się na obowiązkach, które jako rodzony syn miałem wobec swoich rodziców, i zrobić wszystko, co w mojej mocy, aby ich ochronić? Rozważałem wszystkie argumenty za i przeciw, lecz mimo to nie byłem w stanie podjąć decyzji; dylemat, z jakim miałem do czynienia, wprost wołał o „interwencję niebios”, jak to się czasami mówi. Pewnego dnia zauważyłem leżący na stole kawałek marmuru. Kiedy zapytałem ojca, skąd się tam wziął, odparł, że znalazł go w miejscu, gdzie narodowi socjaliści spalili największą wiedeńską synagogę. Zabrał go ze sobą do domu, ponieważ był to fragment tablicy z dziesięcioma przykazaniami. Na marmurze wyryta była złocona hebrajska litera; ojciec wyjaśnił mi, że symbolizuje ona jedno z przykazań. Natychmiast zapytałem: – Które? On zaś odparł: – Czcij ojca swego i matkę swoją, abys długo żył na ziemi. W tej samej chwili*

*postanowiłem pozostać razem z moimi rodzicami, na tej ziemi, i zapamiętać o amerykańskiej wizji.*

Jakże wzruszające jest to wyznanie, szczególnie mi bliskie, ponieważ trzykrotnie w życiu miałam możliwość poprawy bytu i realizacji marzeń poza granicami naszego kraju. Zostałam, bo tutaj miałam ważne do realizacji zadania wobec rodziny i Ojczyzny.

Frankl wyznawał tezę, iż *życie warte jest tyle, na ile czyni się z niego dar na rzecz innych.*

Trudno mi oprzeć się refleksji, że gdyby Frankl zostawił rodziców i wyjechał, to oczywiście ochroniłby siebie, zapewne też miałby dobre warunki do pracy naukowej, ale czy byłby w stanie tworzyć i czy z taką determinacją przekazywałby swoje przemyślenia innym?

Możliwa do szerszego zastosowania wydaje się też kolejna metoda Frankla – technika paradoksu – intencji

paradoksalnej, czyli w uproszczeniu życzenia sobie, aby nastąpiło to, czego się najbardziej obawiamy. Jest ona bardzo przydatna w terapii osób mających skłonność do czerwienia się i tremy.

Profesor pochylał się nad najważniejszymi kwestiami w życiu człowieka, aż po kwestię istnienia Boga, by wskazać drogę do odnalezienia prawdziwego sensu życia i udowodnić, że życie ma nam do zaoferowania o wiele więcej, niż mogłoby się komukolwiek wydawać.

#### **Zofia Kończewska-Murdzek**

– psycholog, absolwentka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Przedmiotem jej zainteresowań jest psychologia rodziny, psychologia prenatalna, psychologia mediów, psychologia wychowania i nauczania

inicJaTyWy

## „Podusia dla babusi i dziadziusia”

**Czy z pandemii mogło wyniknąć coś dobrego? Tak! Od listopada 2020 roku seniorzy z całej Polski są obdarowywani ręcznie robionymi poduszkami o niepowtarzalnych wzorach. A wszystko zaczęło się w Dąbrowie Górniczej.**

Na pomysł, by nieco domowego ciepła i uśmiechu dotarło do seniorów pozostających w izolacji od bliskich wskutek obstrzeń pandemicznych, wpadli wychowankowie Młodzieżowego Ośrodka Pracy Twórczej w Dąbrowie Górniczej. Dyrektor MOPT i koordynator „Podusi” Iwona Wilk tak wspomina te chwile: *Pomyśleliśmy, że na pewno pensjonariusze naszego zaprzyjaźnionego DPS-u czują się bardzo samotni, i że wniesiemy w ich życie nieco radości, obdarowując ich prezentem z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Dnia Babci i Dziadka. Prezent miał być wyjątkowy – poduszki wykonane własnoręcznie przez dzieci i młodzież podczas zajęć w MOPT. Od listopada do stycznia uczestnicy zajęć plastycznych malowali przeróżne obrazki na płótnie, inspirowane świętami, bajkami, otaczającą rzeczywistością lub po prostu wyobraźnią. Dzięki zaangażowaniu pracowni tkaniny artystycznej i rysunku, malarstwa, z obrazów na płótnie powstały poszewki na poduszki. Wtedy, w 2020 r., powstało ponad 200 kolorowych poduszek, które zostały przekazane seniorom z Domu Pomocy Społecznej „Pod Dębem” w Dąbrowie Górniczej oraz pacjentom dąbrowskiego szpitala. Równocześnie dzieci przy-*



*gotowały poduszki także dla swoich babć i dziadków. Projekt pokazał, że wspólne twórcze działanie sprawia radość nie tylko obdarowywanym, ale również darczyńcom. Do projektu „Podusi” włączały się kolejne placówki wychowania pozaszkolnego z całej Polski, a nawet z zagranicy – z Włoch, Ukrainy i Czech. W tym roku poduszki zostaną przekazane także pacjentom szpitala onkologicznego i do DPS-u. A może czas na „Podusie dla babusi i dziadziusia” w twoim mieście, parafii, bloku? Do 21 i 22 stycznia jest jeszcze nieco czasu!*

#### **Maria Kowal**

Inspiracje „Podusiowe” znajdziecie Państwo na: <https://www.dabrowa-gornicza.pl/aktualnosc/podusie-sercem-malowane/> i na Fb MOPT – <https://www.facebook.com/moptgd>

# Jest jeszcze wiele do zrobienia...



or. M. Duda

**Był 7 stycznia 1993 roku, gdy polski Sejm przyjął ustawę chroniącą życie.** Nasze państwo, jako pierwszy kraj na świecie, odrzuciło w wyniku demokratycznego głosowania komunistyczne, aborcyjne prawo. Sejmowe głosowanie poprzedziła wieloletnia praca u podstaw. Samo wprowadzenie tematu ochrony życia poczętego do debaty publicznej i przekonanie posłów do głosowania „za życiem” było wynikiem ciężkiej pracy ludzi opowiadających się za życiem.

**Właśnie – nie „przeciw aborcji”, ale „za życiem”.** Przełomowa ustawa, uchwalona 30 lat temu, nie była – jak ją nazywają zwolennicy tzw. wyboru – ustawą antyaborcyjną, lecz – jak czytamy w jej nazwie – *Ustawą o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*.

Przyjęte prawo było niedoskonałe, a niektórzy nazywali je „aborcyjnym kompromisem”. Środowisko pro-life było z tego powodu podzielone. Jedni mimo wszystko uważali ustawę za cywilizacyjny przełom, inni walczyli o „wszystko albo nic”. Z perspektywy czasu widzimy, że droga małych kroków była jedyną szansą na zmianę stalinowskiego prawa, które przez lata stworzyło kulturę aborcyjną, przyzwalającą na zabijanie dzieci właściwie z każdego „powodu”, np. zbyt małego mieszkania czy niskich dochodów. W tamtym czasie nie udało się osiągnąć więcej. Musiało minąć kolejnych 30 lat, aby dzieciom podejrzewanym o chorobę zagwarantować takie same prawa, jak innym pacjentom. Tak zwana aborcja eugeniczna została uznana za niezgodną z Konstytucją RP w 2020 roku.

Polska historia najpierw legalizacji aborcji, a potem wprowadzenia ustawodawstwa chroniącego życie nienarodzonych, pokazuje jeszcze więcej. **Aborcja jest jedynie umową społeczną.** Tak jak społeczeństwa umawiają się na płacenie podatków, obowiązek szkolny czy system emerytalny, tak umawiają się na aborcję. „Do 12. tygodnia ciąży? A dlaczego tak krótko? Może do 24. tygodnia? Tylko »chore płody«? Ach nie, dorzucimy jeszcze przyczyny

społeczne: nie mam mieszkania, nie skończę studiów, po prostu nie teraz...”. Z jednej strony to przerażające. Ale dziś popatrzymy z tej drugiej strony – skoro aborcja to umowa społeczna, to znaczy, że możemy ją zmienić.

Mamy powody do radości. Niech jednak nasz optymizm będzie umiarkowany. **30 lat po uchwaleniu przełomowej ustawy mówimy: „Jesteśmy w połowie drogi”.** Cieszymy się z dobrego prawa, ale też widzimy, jak wiele jest jeszcze do zrobienia. Wyzwaniem jest pomoc osobom z niepełnosprawnościami. Skrajne ubóstwo wielu z tych rodzin to wielka rana, której nie zakleimy plasterkiem internetowych zbiórek. Tu jest potrzebna pomoc systemowa, o którą apelujemy od lat. Z przykrością stwierdzamy, że jak dotąd żadna z partii nie potraktowała naszych postulatów poważnie, a rodziny te od lat są dyskryminowane. Absurdem jest np. zakaz pracy dla opiekunów, którzy pobierają tzw. świadczenie pielęgnacyjne. Prawo zabrania im dorobić legalnie do domowego budżetu.

Zawsze aktualnym zadaniem jest też edukacja. Tylko merytoryczne argumenty uodpornią nas na manipulacje i pozwolą podjąć dyskusję. Niech więc opracowanie „Jesteśmy w połowie drogi” (Biblioteczka Pro-life #6) będzie dla Państwa źródłem wiedzy i inspiracji, byśmy wspólnie jeszcze lepiej zatroszczyli się o dzieci nienarodzone i ich rodziców.

---

**Magdalena Guziak-Nowak**

– dyrektor ds. edukacji Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka

Materiały edukacyjne PSOŻCz



Polskie Stowarzyszenie  
Obrońców Życia Człowieka



## Czy ustawa działa?

„Kobiety masowo umierają w szpitalach. Setki tysięcy wyjeżdżają na aborcję za granicę. W podziemiu wykonuje się 200 tys. aborcji rocznie” – przekonuje skrajna lewica. Na szczęście, te opowieści można włożyć między bajki.

**ZWOLENNICY ABORCJI:** Kobiety masowo umierają w szpitalach.

**FAKTY:** Od czasu do czasu media informują o śmierci kobiety w ciąży, a winą obarczają przepisy chroniące życie. Tak było np. w przypadku tragicznej śmierci Pani Izabeli z Pszczyny. Mimo że prokurator postawił lekarzom zarzuty postąpienia niezgodnie ze sztuką lekarską, mimo że kontrola NFZ wykazała liczne nieprawidłowości, mimo że na szpital nałożono karę w wysokości blisko 650 tys. zł, feministki nadal kłamały, że kobieta zmarła z powodu ustawy. To skandaliczne kłamstwo było im potrzebne, aby zbierać podpisy pod projektem ustawy „Legalna aborcja bez kompromisów”, zakładającego aborcję nawet do dziewiątego miesiąca ciąży!

Kobiety są bezpieczne i mają w szpitalach dobrą opiekę, bo standardy opieki okołoporodowej są wysokie. Średni wskaźnik śmiertelności matek w Unii Europejskiej wynosi 6 zgonów na 100 000 żywych urodzeń, w Polsce jest on trzykrotnie niższy. Ekspertsi wiążą te rezultaty m.in. z wprowadzeniem ustawy z 1993 r.

**ZWOLENNICY ABORCJI:** Przecież dla chorych płodów nie ma ratunku.

**FAKTY:** Wiele chorób, których terapie jeszcze jakiś czas temu były uznawane za eksperyment medyczny, teraz leczy się w oparciu o konkretne procedury. W Polsce operuje się dzieci wewnątrzmacicznie w pięciu ośrodkach: w Bytomiu, Łodzi, Gdańsku i dwóch szpitalach w Warszawie. Operacje te są refundowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Dzięki rozwojowi terapii wewnątrzmacicznej, część wad uznawanych dotąd za nieuleczalne, stała się tzw. wadami naprawialnymi. Dzięki temu, że pozwalaliśmy chorym dzieciom się narodzić, lekarze nauczyli się im pomagać.



Ostatnie statystyki aborcyjne znamy za rok 2021. Za pieniądze podatników, w polskich szpitalach wykonano wtedy 107 aborcji – dziesięciokrotnie mniej niż w poprzednich latach. Aż 75 aborcji wykonano w styczniu 2021 r. z „przesłanki eugenicznej” (orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego weszło w życie pod koniec stycznia). Pozostałe 32 przypadki dotyczyły zagrożenia życia i zdrowia matki. W 2021 r. nie wykonano żadnej aborcji, dla której przesłanką byłby gwałt lub kazirodztwo.

Już w okresie prenatalnym w wytypowanych ośrodkach w Polsce można leczyć m.in. wady układu moczowego, bezwodzie i małowodzie, wielowodzie, wodogłowie wewnętrzne, nieimmunologiczny obrzęk płodu, wytrzewienie wrodzone, konflikt serologiczny, zespół podkradania w ciąży bliźniaczej czy rozszczep kręgosłupa. Ten ostatni



s. jankko-fertiz@unplash.com

Czy da się rzetelnie oszacować rozmiar podziemia aborcyjnego? Tak. Istnieją naukowe modele, oparte o dane demograficzne i medyczne. Uwzględniają one m.in. liczbę odnotowanych poronień samoistnych, martwych urodzeń, hospitalizacji, zgonów kobiet, śmiertelności noworodków. Według tych wyliczeń liczba nielegalnych aborcji w Polsce mieści się w granicach od 5 do 16 tys. rocznie. Gdyby rzeczywiście podziemie aborcyjne w Polsce miało rozmiary podawane przez aktywistki aborcyjne (czyli między 50 a 200 tys. rocznie), natychmiast znalazłoby to odbicie w danych demograficznych i medycznych.

**ZWOLENNICY ABORCJI:** Polacy nie chcą tej ustawy. Chcą aborcji na życzenie.

**FAKTY:** Wbrew głośnym żądaniom legalizacji aborcji na życzenie, w rzeczywistości w Polsce od wielu lat maleje społeczne poparcie dla aborcji. Badanie opinii społecznie przeprowadzone przez CBOS w listopadzie 2020 r., czyli tuż po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego, pokazało, że tzw. aborcję na życzenie popiera jedynie 9–11 proc. społeczeństwa, podczas gdy 40–54 proc. respondentów jest jej przeciwnych.

W 30. rocznicę uchwalenia „Ustawy o planowaniu rodziny, ochronie ludzkiego płodu i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży”, jako Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka przygotowaliśmy szereg inicjatyw pod nazwą „30 lat prawnej ochrony życia w Polsce”, na które serdecznie zapraszamy. Pragniemy przypomnieć, jaka była droga do uchwalenia ustawy, jakie są jej efekty i co jest jeszcze do zrobienia.

Pierwszą inicjatywą jest Konferencja popularno-naukowa „Jak mówić o aborcji? 30 lat prawnej ochrony życia w Polsce”, która odbędzie się w Krakowie 12 stycznia 2023 r.

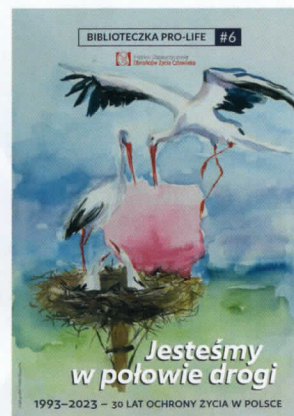
W Poznaniu 13 stycznia 2023 r. odbędzie się konferencja naukowa „Polskie Wiosny Życia 1993–2021. Zmagania o zniesienie stalinowskiej ustawy aborcyjnej z 27 kwietnia 1956 r.”.

„Tam Ktoś jest! 30 lat prawnej ochrony życia w Polsce” – to film dokumentalny ukazujący historię uchwalenia, funkcjonowania i perspektywy polskiego prawa chroniącego życie, z roku 1993. Temat przedstawiają eksperci, ale przede wszystkim świadkowie tamtych wydarzeń. Wiele uwagi w filmie poświęcono orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 2020 r., zakazującemu aborcji eugenicznej oraz jego efektom.

Ostatnia inicjatywa to publikacja „Jesteśmy w połowie drogi. 30 lat ochrony życia w Polsce”. Porusza historię aborcji w Polsce na przełomie 100 lat, szczególnie skupiając się na ostatnim 30-leciu. Wyjaśnia o co chodziło z Trybunałem, obala mity zwolenników aborcji, a także odpowiada na pytanie: „Czy ustawa działa?”. Publikację można zamawiać poprzez stronę internetową i telefonicznie.

Przygotowaliśmy specjalną stronę [www.30latustawy.pro-life.pl](http://www.30latustawy.pro-life.pl)

Znajdują się tam informacje dotyczące obu konferencji, można zobaczyć film i pobrać lub zamówić publikację.



XIX Ogólnopolski Konkurs dla Młodzieży  
o nagrodę im. bł. ks. Jerzego Popiełuszki

# POMÓŻ OCALIĆ ŻYCIE BEZBRONNEMU

[WWW.KONKURS.PRO-LIFE.PL](http://WWW.KONKURS.PRO-LIFE.PL)



## M A T U S I A

OPOWIEŚĆ O SPRAWIEDLIWEJ

Niezwykła historia, będąca wspaniałym świadectwem heroizmu i miłości bliźniego. W ratowanie żydowskich dzieci zaangażowane było całe Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, w szczególności Matka Matylda Getter.

Za swoją działalność została odznaczona przez instytut Yad Vashem medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.



OBEJRZYJ FILM  
NA KANALE **IPNtv**



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ